20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 122.

Kraków, czwartek 30 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Barykady w Paryżu.



Ostatnio doniesiono z Paryża, że buduje się tam już barykady. Widok ten dla Paryżan nie jest nowością, gdyż już w roku 1914 również wznoszono tam zapory przeciwko zbliżającym się wojskom niemieckim. Zdjęcie nasze pochodzące z r. 1914 pokazuje jedną z barykad w Paryżu.

Po upadku Antwerpji.



Antwerpja dostała się szybko w ręce niemieckie. Cofające się wojska koalicyjne podpaliły cysterny z naftą. Na naszem zdjęciu widzimy kłęby dymu, wydobywające się z palących się składów nafty.

Kulminacyjny punkt bitwy we Flandrji.

Przełamanie linji fortyfikacyj na północ od Valenciennes. — Wojska niemieckie przekroczyły kanał Skaldy. — Zniszczenie 30 koalicyjnych tanków nad dolną Sommą.

Główna kwatera Wodza, 29 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Wielka bitwa we Flandrji i pod Artois osiągnęła swój punkt kulminacyjny. W ostrym ataku wojska niemieckie przełamały opór i wcisnęły otoczone armje koalicyjne na jeszcze mniejszą przestrzeń, atakowaną pozatem przez silne oddziały floty powietrznej.

W walkach z armją aljancką wojska niemieckie szybko zdobywały teren i dotarły na odległość 10 km od Brugges i Thourout. Przekroczono rzekę Thielt, zdobywając szturmem znajdujące się tam silne koalicyjne grupy artylerji.

Uznając beznadziejne położenie, armja belgijska, znajdująca się pod dowództwem swego króla, licząca do 500.000 ludzi, złożyła, jak to już doniesiono w komunikacie specjalnym, broń.

Przeciwko otoczonym Anglikom i Francuzom walka toczy się dalej. Na północ od Valenciennes wojska niemieckie przełamały na szerokim froncie silne francuskie fortyfikacje nadgraniczne, przekraczając równocześnie na zachód od Valenciennes kanał Skaldy. Miejscowość Orchies i Douai zostały zdobyte. Wielka część zasługi około tych sukcesów ponosi dowódca jednego z batalionów piechoty major Boehme.

Także i na zachodzie nieprzyjaciel został na całym froncie odrzucony. La Bassee, Marville, Hazebrouck i Bourborg-Ville znajdują się w rękach niemieckich. Flota powietrzna zbombardowała szosy wiodące do Zeebrugge, Nieuport, Ostendy i Dunkierki oraz linje kolejowe, porty, jak również okręty znajdujące się w portach. W Dunkierce zniszczono most portowy. Między Calais a Dover nieprzyjacielski kontrtorpedowiec otrzymał ciężkie trafienie.

Na froncie południowym odparto pojedyncze, prowadzone przy pomocy tanków, ataki nieprzyjacielskie nad dolną Sommą. Przy tej sposobności zniszczono 30 tanków nieprzyjacielskich, z których 9 zniszczył strzelec Brigforth. Na południe od Carignan umocniono stanowiska i odparto silne kontrataki nieprzyjacielskie.

Straty przeciwnika w powietrzu wynosiły wd n. 27 maja łącznie 91 samolotów, z czego w walkach powietrznych zestrzelono 63, przez artylerję przeciwlotniczą 11. Na jednem z lotnisk zniszczono 15 samolotów na ziemi. 23 samoloty niemieckie zaginęły.

Flota powietrzna atakowała również skutecznie w północnej Norwegji. W Bodoe zniszczono stację radjową i uszkodzono drugą, zestrzelono również dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Niemieckie łodzie pościgowe, jak to już doniesiono w komunikacie specjalnym, zniszczyły u wybrzeża belgijskiego jeden brytyjski kontrtorpedowiec i nieprzyjacielską łódź podwodną. W nocy na 28 maja udało się jednej z łodzi pościgowych zatopić jeszcze ciężko obsadzony transportowiec nieprzyjacielski. (p).

Katastrofalne wrażenie w Paryżu.

(=) **Genewa,** 29 maja. **Premjer francuski, Reynaud, zakomunikował we wtorek rano w przemówieniu radjowem, że cała armja belgijska na rozkaz króla belgijskiego złożyła broń.** Reynaud oświadczył przytem, że stanowi to wydarzenie niezmiernie brzemienne w następstwa. Armje brytyjska i francuska stoją obecnie same tylko wobec nieprzyjaciela.

Reynaud nie wstydził się przytem uczynić niezmiernie gorzkich wyrzutów królowi belgijskiemu z powodu jego decyzji zaprzestania bezrozumnego oporu i niedopuszczenia, aby jego naród przelewał w dalszym ciągu krew za państwa plutokratyczne. Z emfazą zapowiedział Reynaud, że **armja francuska będzie w dalszym ciągu stawiała opór.**

Przemówienie radjowe Reynauda wywołało w Paryżu, według nadeszłych stamtąd wiadomości, **katastrofalne wrażenie.** Ludność francuska zdaje sobie jasno sprawę, że w ten sposób odpadł cenny sojusznik i że w obecnych warunkach szanse wojny są zupełnie beznadziejne.

Z tego powodu **w całym Paryżu szerzą się paniczne nastroje,** których rozmiarów i skutków nie da się jeszcze przewidzieć. Obietnic Reynauda, że armja francuska będzie walczyła dalej, przyjmuje się tam do wiadomości z uczuciem gorzkiego rozczarowania. Zwraca się tam uwagę, że obecnie „poilu“ francuski sam jeden musi przelewać krew za Anglję.

Świat pod wrażeniem kapitulacji Belgji.

(§§) **Genewa,** 29 maja. **Paryż w panicznym nastroju! — Tak brzmią nagłówki pierwszych doniesień nadeszłych tu ze stolicy Francji na temat bezwarunkowej kapitulacji armji belgijskiej.**

Oświadczenie radjowe głównego podżegacza wojennego Reynauda o tem wydarzeniu podziałało jak uderzenie pioruna na ludność francuską. Koła polityczne i wojskowe w Paryżu jeszcze do ostatnich dni, przy pomocy oddanej sobie prasy i propagandy, starały się zamaskować powagę sytuacji mocarstw zachodnich na froncie we Flandrji. Tem okrutniejsze było też przebudzenie z tego sztucznie wywołanego optymistycznego nastroju.

Z komentarzy prasy paryskiej na temat sytuacji wojennej, jakie ukazały się we wtorek rano, można było wnioskować o wszystkiem innem, aniżeli o tak katastrofalnym obrocie wypadków.

Publiczność w Paryżu mówi otwarcie że stała się „tragedja“.

W kołach kliki podżegaczy wojennych podjęto naturalnie, jakkolwiek z wahaniem i obawą, bezwstydne łżenie króla belgijskiego i armji belgijskiej, zainicjowane przez Reynauda i krzyczy się na temat zdrady. W każdym razie francuska opinja publiczna nie wyrobiła sobie jeszcze dotychczas właściwego zdania o prawdziwej doniosłości o olbrzymich następstwach tego wspaniałego rezultatu, uzyskanego przez armję niemiecką.

*

Prasa rzymska w specjalnych wydaniach i dodatkach nadzwyczajnych pod olbrzymiemi tytułami przyniosła wiadomość o kapitulacji armji belgijskiej. We wszystkich kołach podkreśla się, że wojska niemieckie mają obecnie otwartą drogę do Dunkierki. Port ten, wraz z zajętym już portem Calais, stanowić będzie „klucz do bram Anglji“. Z powodu szybkości wypadków dzienniki wstrzymują się jeszcze od własnych komentarzy, jednak z samych nagłówków można sobie wyobrazić zdanie o olbrzymiem wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w szerokich kołach opinji publicznej.

*

Również prasa wszystkich innych krajów neutralnych stoi pod wrażeniem ostatnich doniosłych wydarzeń. W całym świecie wiadomość o kapitulacji Belgji wywołała olbrzymie wrażenie. Powszechnie podkreśla się, że mocarstwa zachodnie znalazły się w bardzo krytycznej sytuacji.

Wojska angielskie wycofują się z Flandrji.

Sztokholm, 29 maja. — Angielski minister informacyj Duff Cooper oświadczył we wtorek wieczorem: **„Będzie koniecznem wytężyć wszystkie siły, aby naszą armję wycofać ze stanowisk, na których obecnie się znajduje“.**

Polityczne koła Londynu widzą, jak dochodzą wiadomości, w tej deklaracji Duff'a Coopera nietylko potwierdzenie tego, iż Anglicy w ostatnich dniach wycofali tyle wojska z Flandrji i zaokrętowali je do Anglji, ile to tylko było możliwem, ale także i to, że **znajdujące się jeszcze obecnie we Flandrji angielskie wojska otrzymały rozkaz dodatkowo szybko wycofać się, o ile to tylko będzie możliwem.**

Duff Cooper, który nie tai swego głębokiego pesymizmu, odnośnie do ogólnej sytuacji, powiedział dalej, że po kapitulacji armji belgijskiej położenie koalicyjnych armij we Flandrji stało się niezwykle zagrożonem.

Belgijska „zdrada broni"

Genewa rozgoryczona na Reynaud'a.

Genewa, 29 maja. Kapitulacja belgijskiej armji podziałała na stolicę Ligi Narodów, jak bomba. Mowa, którą wygłosił prezes rady ministrów Paul Reynaud we wtorek rano przez wszystkie francuskie stacje radjowe, uważana jest za dowód, że **francuska propaganda usiłuje zwalić odpowiedzialność za porażkę północnej armji francuskiej i angielskiej na Belgów.** Jeżeli Reynaud dwukrotnie podkreślił, że Dunkierka odpadła już jako punkt zaopatrzenia znajdujących się we Francji północnej wojsk, to Francja musi się przygotować na to, iż **należy się liczyć z kapitulacją angielskiego korpusu ekspedycyjnego i francukiej armji północnej w ciągu kilku godzin.**

Przedstawienie porażki mocarstw zachodnich we Francji zachodniej jako ciosu zadanego sztyletem przez króla belgijskiego, uważane jest w genewskich kołach politycznych **za oskarżenie, które historja potępi jako historyczne kłamstwo.**

Jeśli Reynaud oświadcza, iż król belgijski skapitulował, nie oglądając się na „swoich francuskich kolegów" i nie zawiadamiając francuskiego dowódcy armji francuskiej gen. Blancharda, podczas gdy honor armji francuskiej pozostaje nietkniętym, to dowodzi to tylko tego, jak brudnemi środkami propagandowemi usiłuje zatuszować francuski premjer istotną strategiczną porażkę Francji na północy.

Także i koła dziennikarzy szwajcarskich, wśród których wiadomość o kapitulacji armji belgijskiej rozniosła się z szybkością pożaru, odpierają ostro propagandowe zabiegi Reynauda, wyrażając się o nich z rozgoryczeniem. Byłoby słabą pociechą, zapewniają te koła, że Reynaud dzisiaj oświadczył, iż Francja obejmie istotnie stanowiska obronne nad Aisną i nad Sommą, gdyż linje te nigdy nie były silniejsze, jako przedłużenie linji Maginota, którą wojska niemieckie w ciągu kilku godzin z bezprzykładną brawurą przełamały.

Pierwsza wielka bitwa Francji została stoczona. Armje francuskie zostały oddzielone od Anglji przez Niemców. Niemieckim zwycięstwom usiłuje Paul Reynaud przeciwstawić „belgijską zdradę broni", skutkiem której rzekomo zwycięstwa te tylko mogły mieć miejsce.

Ale świat wie — tak oświadczają koła dziennikarzy szwajcarskich, — **że północno-francuska porażka była możliwa tylko dzięki przełamaniu przedłużenia linji Maginota i tylko przez przekreślenie strategicznych planów Fancji.** Nigdy francuska propaganda nie znalazła się w tak jaskrawem przeciwieństwie do rzeczywistości, jak we wtorek rano.

Angielski korpus ekspedycyjny w Belgji znalazł się w przykrej sytuacji.

(!) **Berno Szwajcarskie, 29 maja. Londyński dziennik „Daily Express" w swem wydaniu porannem z ubiegłego wtorku określa sytuację angielskiego korpusu ekspedycyjnego w Belgji jako poważną.**

Pismo przyznaje, że wydarzenia z końca ubiegłego tygodnia przyniosły wybitne pogorszenie się w ogólnej sytuacji. Armje brytyjskie i francuskie zostały rozdzielone, — przybrzeżne linje kolejowe i porty znalazły się w niebezpieczeństwie, zaś kwestja dostarczania posiłków uległa pogorszeniu.

W stolicy Francji panuje chaos.

Medjolan, 29 maja. — **Jak donoszą z Paryża, wiadomość podana przez Reynauda przez radjo o kapitulacji armji belgijskiej, wywołaał w stolicy Francji głębokie przerażenie.** Na ulicach tworzą się żywo dyskutujące grupki ludzi, które oczekują na nadzwyczajne wydania dzienników. **Prasa francuska atakuje króla Leopolda jeszcze silniej, niż premjera Reynaud.**

Krytycy wojskowi wskazują na nadzwyczaj krytyczne położenie armji północnej. Doniesienia, które docierają z Paryża, powiadają, iż **w stolicy Francji panuje straszliwy chaos.** Obecnie przeprowadza się aresztowania także i wśród obcokrajowców z powodu „antyfrancuskiej propagandy". **W Ales aresztowano Polaka nazwiskiem Józef Suwoski, Czecha Risnaka i Włocha Idbera.** Dziennik donosi dalej o aresztowaniu 60-letniej kobiety Marle z powodu „nawoływania do stawiania oporu przemocy państwa", oraz 43-letniego robotnika Wiktora Freysseneta z powodu „defetyzmu". Dawny deputowany Besson, który przez długi czas był „enfant terrible" izby francuskiej, został również przytrzymany jako defetysta przez policję kryminalną okręgu Clermont-Ferrad, jak to donosi „Matin".

Ze szczególną energją zwraca się prasa górnej Savoyi we wtorek przeciwko „fałszywym wiadomościom i niedowierzaniu", które powstają przez gadulstwo ludności. Prefekt górnej Savoyi oświadczył w odezwie, opublikowanej w dzienniku „Petit Dauphinois", wychodzącym w Grenobli, że **każdy defetysta zostanie natychmiast oddany sądom wojskowym.**

„Gadulstwem i frazesami nie da się zatrzymać ani granatów, ani tanków", pisał we wtorek paryski „Journal" w dłuższem omówieniu sytuacji. Dziennik uważa za charakterystyczne, że francukie władze zasypywane są wiadomościami, z których wynika, że **w rozmaitych gałęziach życia publicznego Francji panuje jeszcze katastrofalny nieporządek.** Francuzi muszą nauczyć się dyscypliny. **Przez wypowiadanie niezadowolenia nie można uzyskać zwycięstwa. Francja musi więcej pracować a mniej mówić.** Dotychczas wierzono, że sukcesy same spadną z nieba. Nigdy hasło, że każdy musi wypełnić swój obowiązek, nie miało większego znaczenia, jak właśnie teraz.

Reynaud potwierdził zamiar wkroczenia do Zagłębia Ruhry.

(!!) **Genwa**, 29 maja. Przywódca plutokratycznej kliki w Paryżu Paweł Reynaud poczuł się we wtorek rano do obowiązku zawiadomienia Francuzów o kapitulacji armji belgijskiej.

To niezwykle przykre zadanie załatwił on w sposób wybitnie nikczemny, mianowicie **oskalował on króla belgijskiego,** którego kraj został w sposób bezwzględny zniszczony przez cofające się wojska angielsko-francuskie.

W tej przepojonej nienawiścią mowie zdradził się ten zagorzały podżegacz wojenny, że już w grudniu ub. roku istniał plan, wykryty zresztą przez władze niemieckie, aby wojska mocarstw zachodnich przez teren Belgji wkroczyły do Zagłębia Ruhry.

Amerykański parowiec ma wywieźć obywateli Stanów Zjedn. z Anglji.

Anglicy przygotowują sabotaże w Ameryce.

= **Berlin**, 29 maja. **Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiadomił urzędowo przez swoich ambasadorów rządy państw, uczestniczących w wojnie, że amerykański parowiec „President Roosevelt" wyjechał w dniu 24 maja z Nowego Jorku do Galway w Irlandji, celem wywiezienia z Europy obywateli amerykańskich.**

Rząd amerykański wyraził przytem nadzieję, że nieuzbrojony okręt, nie jadący w konwoju, oświetlony nocą i oznaczony specjalnemi znakami jako statek amerykański będzie oszczędzony przez jednostki wojenne mocarstw uczestniczących w wojnie.

W odpowiedzi na to zawiadomienie rząd niemiecki zakomunikował ambasadzie amerykańskiej w Berlinie co następuje:

Okręty, odbywające podróże w sposób podany przez rząd amerykański, w myśl zasad, na jakich Niemcy prowadzą wojnę, **nie są narażone na żadne niebezpieczeństwa ze strony niemieckich jednostek bojowych.** Ze względu na to, że wymieniony statek amerykański będzie przejeżdżał przez strefy wojenne, których zwyczajnie unikają okręty amerykańskie, **rząd niemiecki powiadomił swoje jednostki bojowe o zamierzonej podróży parowca i wydał ścisłe rozkazy, w myśl których statek ten może odbyć swą podróż bez żadnych przeszkód.** Pozatem na trasie wyznaczonej parowcowi dla jazdy w tę i tamtą stronę nie znajdują się żadne niemieckie jednostki wojenne. Z tego powodu jest wykluczonem jakiekolwiek zagrożenie amerykańskiego okrętu ze strony niemieckiej.

Niezależnie od tego, rząd niemiecki musi zwrócić uwagę ambasadzie amerykańskiej na wiadomości, jakie znalazły już oddźwięk w prasie i które pokrywają się z pewnemi informacjami, otrzymanemi przez rząd niemiecki, a stwierdzające, że **rządy krajów, znajdujących się na stopie wojennej z Niemcami planują i przygotowują zamach na parowiec „President Roosevelt".**

Wobec faktu, że wrogowie Niemiec, z przejrzystych motywów, dwukrotnie już usiłowali zamącić stosunki niemiecko-amerykańskie przez zamachy na parowce z pasażerami amerykańskimi i zwalanie następnie winy za te zamachy na Niemcy, rząd niemiecki uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Stanów Zjednoczonych na te wiadomości. Równocześnie rząd niemiecki wyraża nadzieję, że rząd amerykański, który przecież sam jest w najwyższym stopniu zainteresowany w ochronie życia swoich obywateli, także ze swej strony uczyni wszystko celem uniknięcia zamąceń stosunków niemiecko-amerykańskich, aby przy pomocy odpowiednich zarządzeń udaremnić podobne zbrodnicze zamierzenia wrogów Niemiec.

* * *

Równocześnie otrzymujemy wiadomość, że według wiarygodnych doniesień, **większa ilość angielskich tajnych agentów „Secret Service" przybyła do Meksyku, głównie w okolicę Kanału Panamskiego.** Zadanie tych agentów polega na inscenizowaniu incydentów i dokonywaniu aktów sabotażu, które następnie mają być zrzucane na barki Niemiec. Jak widać z powyższego, także te nowe zakusy angielskie wobec państw neutralnych dowodzą rozpaczliwego położenia Anglji, która zdaje sobie sprawę, że ostateczna jej klęska nadchodzi w niepowstrzymanem tempie.

Akt humanitarności króla-żołnierza.

Kraków, 29 maja.

(x) Decyzja króla belgijskiego Leopolda III złożenia broni była niezaprzeczenie **aktem politycznego przewidzenia i wysokiego humanitaryzmu.** Po przełamaniu ostatniej linji obrony nad Skaldą i zdobyciu przez Niemców obu flankowych pozycyyj Courtrai i Gandawy, jak to doniósł komunikat niemiecki z wtorku, grożąca pętla zaciskała się coraz bardziej nad broniącą się bohatersko armją belgijską. Decyzja ta, tak brzemienna w skutki musiała nastąpić, gdy pozostałe resztki wojsk angielskich już od kilku dni były w pełnym odwrocie i zaokrętowaniu przez Kanał. W tym potwornym kotle **wielkiej bitwy we Flandrji,** nacisk armji niemieckiej musiał być tak silny i straty tak niemiłosiernie krwawe, **że król ten przyjął sam na siebie odpowiedzialność kapitulacji i decyzję tą powziął wśród swoich żołnierzy, nie oglądając się na przedstawienia i rady swego rządu przysyłane z zielonego stolika ministerjalnych posiedzeń w Angers.** Król widział, jako odpowiedzialny wódz swojej armji piekło działań nowoczesnej broni, ruinę i zniszczenia swego kraju, nędzę i grozę wojny.

Kapitulacja armji belgijskiej pociągnie za sobą w najkrótszym czasie przesunięcie frontu niemieckiego na brzegi kanału La Manche **i zajęcie starego frontu z wojny światowej,** a przez to już bezpośrednie zagrożenie Anglji od strony lądowej. Przyszłe pozycje ciężkiej i dalekonośnej artylerji niemieckiej w współdziałaniu z lotnictwem, mogą przynieść w najbliższym czasie rozstrzygnięcia o ogromnej doniosłości.

Katastrofa koalicji.

Ameryka zaskoczona wiadomością o kapitulacji Belgji.

Nowy Jark, 29 maja. Kapitulacja armji belgijskiej stanowiła dla Stanów Zjednoczonych wielką niespodziankę. **Koła amerykańskie przyznają, że cios ten pociągnie za sobą fatalne następstwa dla Anglji i Francji.**

Nowojorska prasa wieczorna wypowiada na temat militarnych i politycznych skutków kapitulacji bardzo zrezygnowane uwagi. Co się tyczy sytuacji wojskowej, to bez zastrzeżeń zwraca się uwagę, że skutkiem odpadnięcia armji belgijskiej odsłonięte zostało lewe skrzydło, a koło otaczające zamknięte wojska stanie się jeszcze ciaśniejsze. „New York Post" mówi o prawdziwej katastrofie angielsko-francuskiej.

JOANNA CZARKOWSKA.

Zwątpienie

11)

Zacisnął zęby i słuchał tak, jakby przez zaciśnięte zęby miał wypić truciznę, którą mu ten miły o dobrych i mądrych oczach człowiek podaje. Tak, jakby mu mówił: „Musisz wypić truciznę, chociaż masz ochotę żyć".

...nie dało się inaczej, chcieliśmy uratować...

Aha! „Nie dało się uratować"...

...ale noga była zgruchotana, zachodziła obawa o życie, gdyby tak gangrena... — skończyło się szczęśliwie.

Wtedy Jerzy wybuchnął śmiechem. Śmiał się skrzywiony, blady, wyglądał tak, jakby się trup śmiał. Doktór się przeraził, w pierwszej chwili myślał, że Jerzy zwarjował. „Może przeoczyli jakieś komplikacje mózgowe wskutek wstrząsu"?

Ale Jerzy się śmiał i z pomiędzy zaciśniętych zębów wydobywało się tylko jedno słowo „szczęśliwie"!, „zakończyło się szczęśliwie"!

— Rozumiem — mówił doktór — że to nie jest przyczynek do szczęścia mieć uciętą nogę, ale życie jest bezcenne i naszym obowiązkiem było ratować pańskie życie. Obowiązkiem w stosunku do człowieka, do pożytecznej jednostki społecznej. Więc niech się pan zastanowi, czy lepiej jest stracić nogę, czy życie?...

— Jak dla kogo, panie doktorze, zdrowy mężczyzna, silny tak jak ja i bez nogi?! Niech pan tylko spróbuje na moment wstawić się w moje położenie. Pan jest przecież przystojnym, dobrze zbudowanym, prawdopodobnie zdrowym i silnym (gdyż robi pan takie wrażenie) mężczyzną. Czy zamieniłby się pan z moją rolą, gdybym panu ofiarował wzamian powiedzmy — miljon?

— Ależ kochany dyrektorze, nie chcę być zarozumiałym, ale pan otrzymał życie, a nie miljon. Cóż miljon wart wobec ceny życia?...

— To życie przecież miałem i tak — upierał się Jerzy.

— No dobrze, nie stracił go pan w wypadku samochodowym, co (gdyby pan zobaczył stan swojej maszyny) należy już uważać za cud, ale mógł je pan stracić tu na sali, gdyby pomoc nie była natychmiastowa i pochlebiam sobie, jako chirurgowi — sprawna. Przecież gangrena obejmuje władzę z przerażającą szybkością: Niech pan się zdobędzie na maksimum optymizmu. Życie ma swoją nieubłaganą logikę. Wszystko jest jak najlepiej urządzone na tym najlepszym ze światów. Skąd pan może wiedzieć, ile czeka pana szczęścia i radości w życiu? A pan chciałby z niego zrezygnować dla takiego ostatecznie nie wiele znaczącego powodu, jak brak jednej nogi. Niech pan o tem pomyśli i będzie dobrych nadziei. A teraz trochę odpoczynku.

...„Ile pana czeka szczęścia"?

Sięgał właśnie po swoje szczęście i cóż? Cała ta katastrofa samochodowa wynikła z tego, że został odtrącony od szczęścia.

Przypomniał już sobie moment, który nastąpił niemal w tej samej chwili, kiedy Martę objął ramieniem. Odepchnęła go z całej siły, wypuścił z rąk kierownicę, maszyna skoczyła nagłym rzutem w bok. Jerzy miał tylko czas pomyśleć „koniec" — świat zawirował mu błyskawicznie młynkiem przed oczyma i to był rzeczywiście tragiczny koniec całej jazdy. Poczuł straszny ból, ciemność chwyciła go nagle drapieżnie, bez reszty...

Ale co się stało z Martą?... Nie śmiał nikogo o to pytać, jakby w obawie przed odkryciem komukolwiek tej rany, która dotychczas krwawiła żywa i niezasklepiona. Czuł się zdrowy, tylko ta noga...

Musiał leżeć i leżeć, nie było na to rady i medycyna była bezsilna wobec rany, która potrzebywała długiego czasu na zasklepienie się. Dnie mimo wszystko nie płynęły jednostajnie. Już w jakiś czas, kiedy nie doznawał takich zamroczeń i bólów, pozwolono na odwiedziny przyjaciół i znajomych. Natychmiast przyszli po kolei Guter z Boryckim, Orkicz, Mira, Domaszewski, redaktorzy z różnych działów i cały szereg znajomych. Znosili mu kwiaty, książki, dzienniki, porozumiewali się z nim telefonicznie. Z łóżka sanatorjum dalej dyrygował swoją redakcją, wydawał rozporządzenia, odbywał konferencje. Dowiedział się o drugiej tragedji, która nastąpiła bezpośrednio prawie po jego wypadku — z Radwańskimi. Borycki i Guter roztrząsali z nim sprawę Elżbiety, odpowiadającej przed sądem za swój czyn.

— Nie mam osobiście nic przeciwko Radwańskiemu — mówił Szarski — wydawał mi się zawsze porządnym i solidnym człowiekiem, nadzwyczaj zdolnym pracownikiem, tylko nie podobał mi się jego mrukliwy sposób bycia, częste pijaństwa z Domaszewskim. Zresztą jakkolwiek nie tak często się z nimi stykałem, ale odnosiłem wrażenie, że ich pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe.

— Całe szczęście, że Radwański żyje, biedna Elżbieta — westchnął Gucio.

— Czy rana była bardzo ciężka?

— Ugodziła go w lewe płuco, do serca niewiele brakowało, silny wylew krwi, ale w kamienicy mieszkał doktór, więc pomoc była natychmiastowa. Zresztą to silny mężczyzna i wylizuje się już powoli z kłopotów.

Szarski zamilkł. A on jak długo będzie jeszcze leżał, kiedy się to skończy? Czas coprawda nie dłużył się tak bardzo, Borycki nie dawał mu spokoju i przyznawał się do tego, że jego dyktatura biurowa, a z nią związana odpowiedzialność dobrze mu już dopiekła.

— Wszyscy odetchniemy, jak pan wróci — mówił do Szarskiego — ja nie nadaję się na dyrektora zupełnie, mam nieraz ochotę wszystkich zlynczować, a całą redakcję zdemolować od góry do dołu.

— Zawsze się pan gorzej przedstawia, aniżeli jest, już ja jestem spokojny, że biuro nie odczuwa mojej nieobecności, mam codzienne raporty.

Mówili razem o wszystkiem tylko nie o Marcie. Żaden nie wspomniał ani słowem. Oni przez delikatność czekając dyskretnie na to, że wreszcie Szarski sam coś napomknie, a Jerzy nie mógł się zdobyć na to pytanie, bał się z czemś zdradzić, a także bał się jakiejś okrutnej prawdy, może równie bolesnej... a może... Nie!... tego nie śmiał nawet przypuścić. Musi żyć... ona musi żyć!... Byliby mu chyba powiedzieli, gdyby miało być inaczej. A jeśli Marta, jak on... leży gdzieś ...straszliwie zeszpecona?...

Bieg dni mógł poznawać po kwiatach, nawet nie patrzeć do kalendarza. Bukiety fiołków, potem odurzające jaśminy i szkarłatne przepyszne róże. Tkliwe, ciepłe wieczory, koncerty słowika z ogrodu sanatorjum pozwalały marzyć Jerzemu aż do zapomnienia o smutnej rzeczywistości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Bruksela — Giełda i bulwary.

109 lat dziejów belgijskich



Król belgijski Albert I, ojciec Leopolda III.

Kraków, w maju.

Gdy „Święte Przymierze" powaliło ostatecznie Napoleona I w bitwie pod Waterloo w 1815 r. przystąpiło do uporządkowania ówczesnej Europy, wysyłając swoich dyplomatów na Kongres Wiedeński. Ówczesna racja stanu posługująca się ustami dwóch wielkich polityków — kanclerza austrjackiego księcia Klemensa Metternicha i ks. de Talleyranda ułożyła nową kartą Europy, wprowadzając w niej bardzo małe zmiany w porównaniu z kartą z przed epoki napoleońskiej. Jedyną właściwą różnicą było stworzenie większego królestwa holenderskiego, do którego wcielono również Belgję, będącą poprzednio posiadłością austrjacką i hiszpańską.

Wielkie królestwo Niderlandów obejmujące dzisiejszą Belgję i Holandję podlegało wtedy królowi Wilhelmowi I z domu Orańskiego.

Nie było jednak w tym kraju ani jednolitości religijnej, ani też narodowościowej.

Belgja katolicka i o charakterze romańskim stała w przeciwieństwie do Holandji protestanckiej i o charakterze raczej germańskim. To też współżycie obu narodów nie było szczęśliwe, trwało ono zaledwie 16 lat. Pewnego dnia letniego

w roku 1831 podczas przedstawienia „Niemej z Portici" odbywającego się w jednym z teatrów brukselskich doszło do gwałtownych demonstracyj antyholenderskich,

wskutek których w stolicy Belgji, a następnie też na prowincji wybuchła rewolucja. Przebieg jej był krótki, chociaż nie brakowało poważnych starć z wojskiem holenderskiem. Po kilku miesiącach Belgja była na tyle usamodzielnioną, że mogła pomyśleć o niezawisłości i stworzyła prowizoryczny rząd. Wobec tego, że Holandja nie otrzymała znikąd przeciwko Belgom pomocy, a Anglja spoglądała na rewolucję belgijską nawet życzliwie, podobnie jak Francja, musiała chcąc nie chcąc zrezygnować z panowania nad Belgją.

Chodziło teraz o to, kto obejmie rządy:

stawiano różnych kandydatów m. in. nawet ówczesnego papieża, miano też obwołać królem rodaka — księcia de Merode, wkońcu jednak zdecydowano oddać rządy księciu Leopoldowi sasko-kobursko-gotajskiemu.

Kandydat ten przyjął ofiarowaną koronę i w dniu 19 lipca 1831 r. wylądował w Calais

jako król Leopold I, przybywając z Londynu. Zatrzymał się w małym skromnym parterowym domku, w którym przyjął deputację swoich nowych poddanych. Później domek ten był używany jako komenda żandarmerji. Niedawno temu umieszczono na nim trzy ciekawe płaskorzeźby znakomitego artysty współczesnego Cannela. Dziwnym zbiegiem okoliczności miejsce pobytu pierwszego króla belgijskiego leży o jakie 200 m od małej plaży w miejscowości la Panne niedaleko Dunkierki i granicy francuskiej, gdzie król Albert I, wnuk Leopolda I przebywał podczas wojny światowej i skąd wrócił na tron belgijski.

Pierwszy król belgijski należał do rodziny niezwykle przedsiębiorczej,

gdyż chociaż niebardzo majętna i nie grająca większej roli w polityce, umiała ona zdobyć w krótkim czasie aż trzy nowe trony, a mianowicie angielski, przez małżeństwo księcia Alberta sasko-kobursko-gotajskiego z królową Wiktorją, ostatnią z domu brunschwiekiego, belgijskiego w



Leopold I i Leopold II

osobie Leopolda I, a wkońcu bułgarskiego przez wybór księcia Ferdynanda w roku 1881. Byli to swego rodzaju pionierzy, którzy szli w daleki świat ryzykując nieraz własne życie, jak np. król Ferdynand i umiejący lawirować wśród różnych burz politycznych i utrzymać się na powierzchni.

Król Leopold I zyskał sobie, jakkolwiek obcy, szczere przywiązanie swoich poddanych. Umierając w roku 1865 pozostawił tron synowi

Leopoldowi II, który należał bezwątpienia do najwybitniejszych monarchów Europy.

Był to człowiek niezwykle zdolny, koronowany bussinesman, obliczający bez pomocy jakichkolwiek podręczników niezwykle trudne zagadnienia ekonomiczne.

Jemu to zawdzięcza Belgja zdobycie olbrzymich obszarów Konga,

które były wpierw prywatną własnością króla, a który je dopiero niedługo przed swą śmiercią ofiarował swemu państwu. Niezwykłe bogactwo surowców, jak gumy, skór itd. czyni Kongo złotem jabłkiem wśród kolonij afrykańskich.

Olbrzymiego wzrostu, z dużą siwą brodą, nie chodzący prawie nigdy w mundurze, tylko po cywilnemu, przebywający chętnie w Paryżu, incognito, mięszający się chętnie w tłumie zwykłych śmiertelników, był

król Leopold II znaną postacią w całym świecie.

Znany był z różnych przygód miłosnych, a m. in. przypisywano mu romans ze słynną aktorką Cléo de Mérode. Z tego też powodu nazywano go żartobliwie „Cléopoldem". Leopold II był również wielkim przyjacielem Edwarda VII, z którym podzielał upodobania do wesołego życia, a pozatem wielka inteligencja obu tych monarchów stanowiła dla nich najlepszy węzeł przyjaźni.

Życie natomiast prywatne Leopolda II było pełne nieporozumień i skandali.

Dwie jego córki, z których jedna była żoną arcyksięcia Rudolfa, zamordowanego w Mayerlingu żyły z ojcem w ciągłych nieporozumieniach i nie wolno im było pokazywać się w parku królewskiego zamku w Laeken. Gdy umarł w roku 1910 objął rządy bratanek jego

Albert I. wprowadzając na dwór belgijski zupełnie inny ton i będąc w pewnym stopniu przeciwieństwem swego stryja.

O ile stryj był człowiekiem pozbawionym większych moralnych skrupułów i bynajmniej nie mógł uchodzić za wzór męża i ojca, o tyle bratanek jego zyskał sobie sympatje narodu belgijskiego swojemi zaletami „burżuazyjnemi", które czyniły go podobnym do królowej Wiktorji angielskiej. Podczas wojny światowej przebywał on ze swoją armją na froncie, a następnie wraz z królową i obecnym królem Leopoldem III w miejscowości Poperinghe, położonej również niedaleko wspomnianej plaży La Panne. Ze swego małżeństwa z księżniczką Elżbietą bawarską, z linji książęcej pozostawił on troje dzieci, a mianowicie obecnego króla Leopolda III żonatego z księżniczką Astrydą szwedzką, księcia Karola hrabiego Flandrji i księżniczkę Marję José, żonę następcy tronu włoskiego księcia Humberta. Wiadomo, że zarówno król Albert I, jak też jego synowa, księżna Astryda ponieśli śmierć w sposób tragiczny: król padł ofiarą wypadku w górach, w Marche-les-Dames, księżna zaś jadąc autem ze swoim mężem zabiła się w górach szwajcarskich w okolicy Kussnacht, pozostawiając troje dzieci: księcia Baldwina, księżniczkę Józefinę Szarlotę i księcia Alberta.

W ten sposób w przeciągu 100 lat rządzili Belgją czterej królowie,

z których każdy miał inne oblicze fizyczne i psychiczne,

wszyscy jednak byli bezwątpienia wybitni i niezwykle uzdolnieni.



S. p. Astrid królowa Belgji, żona Leopolda III, która poniosła śmierć w katastrofie samochodowej.

Bliskie stosunki z Anglją zarówno rodzinne, jak kulturalne wycisnęły swoje piętno na reprezentantach belgijskiego domu panującego: rządy ich były demokratyczne i to tak dalece, że mógł o swojej rodzinie i o swoim następcy powiedzieć Leopold II, że gdyby los nie zrządził, że ma zostać królem belgijskim, bratanek jego mógłby być świetnym inżynierem i człowiekiem, któryby zajmował wybitne stanowisko, jako zwykły śmiertelnik. To zamiłowanie do wybicia się na szerszą arenę dzięki własnym zasługom, znaleźć można również w rodzinie matki Leopolda III t. j. u książąt bawarskich, gdyż ojciec królowej Elżbiety był swego czasu

niezwykle zdolnym, a przedewszystkiem ogromnie dobroczynnym okulistą, mającym w Monachjum pierwszorzędną klinikę,

w której przyjmował zadarmo chorych.

Obecnie, po przystąpieniu Belgji i Holandji do wojny i po poddaniu się armji belgijskiej, dla dziejów Belgji rozpoczyna się nowy okres.

Xerez



Król Belgów Leopold III z małżonką Astrid i dziećmi.

Z dnia na dzień

= **Kraków, 29 maja.**

Francja kopnęła bezceremonjalnie króla Leopolda.

Kapitulacja Belgji jest **nieodpartem następstwem sukcesów wojsk niemieckich**, które w przeciągu dwóch tygodni zmiotły w Belgji najmocniejsze fortece w świecie i **zupełnie okrążyły armję belgijską**, oraz wojska angielskie i francuskie, liczące ponad jeden miljon żołnierzy. Decyzja króla belgijskiego, który aż do końca walczył na czele swojej armji, **oszczędzenia swemu narodowi dalszego bezsensownego przelewu krwi**, świadczy o większej odwadze, niż zachowanie się innych ludzi, którzy uciekli zagranicę i stamtąd nawoływali z patosem swój naród do dalszego „wytrwania“.

We Francji i Anglji koniec armji belgijskiej, która **złożyła broń w sile około pół miljona żołnierzy**, podziałał jak uderzenie pioruna. Następstwa tego faktu nie dadzą się jeszcze przewidzieć w całej swojej rozciągłości. Pod względem wojskowym kapitulacja Belgji jest równoznaczna z ostatecznem zniszczeniem także okrążonych armij angielsko-francuskich, pod względem moralnym zaś osłabienie mocarstw zachodnich, którego skutki jeszcze się ujawnią w przyszłości.

Premjer francuski wygłosił w tej sytuacji przemówienie przez radjo do narodu francuskiego, **z którego przebija rozpaczliwa świadomość, iż z chwilą kapitulacji Belgji los mocarstw zachodnich został ostatecznie przypieczętowany.** Pan Reynaud zrzucił przytem maskę i w cyniczny sposób obrzucił obelgami króla belgijskiego w podzięce za to, że wraz ze swą armją poświęcał się w bohaterskiej walce za swoich sprzymierzeńców. Stwierdził on, że kapitulacja Belgji stanowi wydarzenie nie mające odpowiednika w historji. Król belgijski powinien więc w dalszym ciągu walczyć za sprzymierzonych, ponieważ ci w swoim czasie udzielili mu pomocy na jego apel o ratunek. Premjer francuski zarzuca więc bez żadnych skrupułów królowi belgijskiemu zdradę.

Fakt ten jest dla nas Polaków niezmiernie pouczający. Jeżeli rzeczywiście pomiędzy nami są jeszcze tacy, którzy dotychczas nie poznali się, z jakim brakiem skrupułów Anglja i Francja wpędziły na zgubę nas a po nas i inne narody, i dopuściła się zdrady, to cyniczne oświadczenie premjera francuskiego powinno im ostatecznie otworzyć oczy. **Anglja i Francja zupełnie podobnie jak w swoim czasie nas, tak obecnie zdradziły też i Belgję, obiecując temu krajowi udzielenie skutecznej pomocy, celem popchnięcia go do wojny z Niemcami.** Pomoc ta była tak skuteczna, że w przeciągu zaledwo dwóch tygodni prawie cała Belgja została spustoszona przez wojnę i zajęta przez wojska niemieckie. Jedynym celem wojsk angielskich i francuskich jest od tygodnia nie ratunek Belgji, ale wyłącznie wysiłki dotarcia do zbawczych portów północnych, albo połączenie się z resztą sił armji francuskiej przy pomocy przełamania się ku południowi.

Również i te próby w obecnej chwili po kapitulacji armji belgijskiej zostały ostatecznie skazane na niepowodzenie. Bezceremonjalne kopnięcie wymierzone przez premjera francuskiego królowi Leopoldowi **jest niegodnem zamknięciem łańcucha zdrad, jakich mocarstwa zachodnie dopuściły się najpierw na narodzie polskim, następnie na Norwegji i Holandji, a wreszcie na Belgji.**

Polowanie na obcokrajowców w porcie londyńskim.

Rzym, 28 maja. Agencja Stefani donosi z Londynu: Prasa angielska obszernie komentuje zmiany na wysokich stanowiskach kierowniczych w Wielkiej Brytanji. Bez zastrzeżeń uznaje za słuszne i usprawiedliwia je koniecznością ratowania egzystencji tak dzisiaj zagrożonego imperjum. „Daily Mail“ zauważa, że **obawa przed wtargnięciem Niemców do Anglji jest największą troską wszystkich Anglików.**

Policja — jak donosi agencja Stefani dalej — **rozwinęła w międzyczasie ożywioną akcję w poszukiwaniu za obcokrajowcami**, a zwłaszcza w porcie londyńskim przeprowadza się liczne rewizje. Ponad 400 podejrzanych parowców, magazyny i urządzenia portowe zostało dokładnie przez policję zbadanych w nadziei znalezienia tam składów broni, amunicji i mundurów. Aczkolwiek do dziś dnia policja nie znalazła niczego podejrzanego, to jednak rewizje trwają w dalszym ciągu.

Głęboki wstrząs we wschodniej Anglji.

Medjolan, 29 maja. Londyńscy korespondenci medjolańskich dzienników opisują obszernie wrażenie, jakie wywarł na wschodniem i południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji fakt zdobycia przez Niemców Calais.

Spowodowała ona prawdziwą ucieczkę ludności w głąb Anglji. Całe rodziny wyjeżdżają, podczas gdy urzędowa ewakuacja dzieci rozpoczęła się. Całe strefy na wybrzeżu, które zazwyczaj o tej porze roku roiły się od gości kąpielowych, opustoszały obecnie niemal zupełnie, jakgdyby we wsiach i miastach wybuchła zaraza.

Obsadzenie przez Niemców Calais, oceniane jest przez londyńskiego korespondenta pisma „Gazetta del Popolo“ jako **zablokowanie kanału La Manche i portu londyńskiego tak, że obecnie niemożliwem jest dostarczenie jakiejkolwiek pomocy otoczonej we Francji Północnej i Belgji armji koalicyjnej od strony morza.** Przygotowania do obrony przeciwko niemieckiej inwazji prowadzone są obecnie w Anglji w gorączkowem tempie.

W innej korespondencji z Londynu czytamy, że **stanowiska wojska i obrony powietrznej zostały wzmocnione.** W niedzielę stwierdzono jednak, że **niektóre połączenia telefoniczne z główną komendą zostały przerwane.** — Natychmiast rozpoczęto śledztwo, które jednak dotychczas nie przyniosło żadnych rezultatów.

Z pobytu Gen. Gubernatora dr. Franka w Radomiu.

P. Generalny Gubernator przyjął na osobistej audjencji biskupów polskich i otworzył polski Sąd Apelacyjny w Radomiu.

Radom, 27 maja.

W sobotę 25 maja rano przybył Generalny Gubernator dla zajętych obszarów polskich Dr. Frank do Radomia, gdzie bawił przez sobotę i niedzielę. Na dworcu w Radomiu oczekiwał Generalnego Gubernatora szef dystryktu radomskiego Dr. Karol Lasch w otoczeniu wyższych urzędników dystryktu. W godzinach przedpołudniowych zwiedził p. Generalny Gubernator Fabrykę Broni w Radomiu.

W południe odbyła się w gmachu szefa dystryktu przy ul. Żeromskiego **uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowe skrzydło gmachu**, podczas której p. Generalny Gubernator podpisał dokument erekcyjny i w swem przemówieniu wskazał na zadania kulturalne, jakie mają być spełnione przez administrację dystryktu radomskiego. **Przemówienie swe zakończył p. Generalny Gubernator życzeniem, by nowy gmach był siedzibą wydajnej pracy.** Podkreślić należy, że rozbudowa gmachu dystryktu w Radomiu jest pierwszą tego rodzaju inwestycja w Generalnem Gubernatorstwie. — W godzinach poobiednich otworzył pan Generalny Gubernator na uroczystem posiedzeniu niemiecki Obergericht w Radomiu i **wprowadził w urzędowanie mianowanych przez Gubernatora Dr. Lascha p. prezydenta polskiego sądu apelacyjnego w Radomiu, Dr Prądzyńskiego i p. prokuratora polskiego sądu apelacyjnego w Radomiu, p. Osten-Sacken.** Aktem tym została uprawomocniona działalność najwyższej polskiej instancyji sądowej w dystrykcie radomskim, którą z chwilą tą rozpoczęła swą działalność.

W przemówieniu, skierowanem podczas tego uroczystego aktu do p. Generalnego Gubernatora, oświadczył p. prezydent Prądzyński, że dzięki poparciu p. Gubernatora Radomia Dr. Karola Lascha i wydajnej pracy p. Oberlandesgerichtsrat Methnera, szefa wydziału sprawiedliwości w dystrykcie radomskim, prace przygotowawcze do utworzenia Sądu Apelacyjnego w Radomiu zostały ukończone, przyczem trzeba było przedewszystkiem przezwyciężyć różne trudności, wynikające z tego, że dotychczas w dystrykcie radomskim sądu apelacyjnego nie było. — **W swej odpowiedzi podkreślił p. Generalny Gubernator, że ludność polska Generalnego Gubernatorstwa, spełniając swoje obowiązki obywatelskie, może być pewna opieki Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ nadal ma dla Polaków zasadniczo obowiązywać prawo polskie, a żadne prawo nie dopuszcza stagnacji w rozwoju, rozważa p. Generalny Gubernator myśl stworzenia specjalnej komisji, któraby pracowała nad projektami, dotyczącemi rozwoju prawa polskiego.**

W niedzielę p. Generalny Gubernator wziął udział w otwarciu stadjonu przy ul. Narutowicza i przyglądał się igrzyskom sportowym, **a w godzinach poobiednich przyjął w obecności Gubernatora Radomia na dłuższej audjencji Biskupów diecezji kieleckiej, częstochowskiej i sandomierskiej.**

W poniedziałek 27 rano opuścił p. Generalny Gubernator Dr Frank Radom, udając się wraz ze świtą samochodami do Warszawy.

KRONIKA.

Skutki pierwszej burzy wiosennej w Warszawie.

(=) **Warszawa**, 29 maja. Pierwsza gwałtowna wiosenna burza, która w ub. niedzielę przeszła nad Warszawą i okolicami podmiejskiemi spowodowała szereg wypadków.

Od piorunów wznieconych zostało kilka pożarów, m. in. na Woli i we Włochach. Na Woli i Ulrychowie piorun uderzył w trzy wozy tramwajowe. Pasażerowie wyszli bez szwanku. Wskutek uszkodzenia oporników wozy tramwajowe musiano skierować do warsztatów.

W okolicy placu Zbawiciela piorun wpadł przez okno do pewnego mieszkania na 5-tem piętrze, gdzie w kuchni spowodował krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Od iskrzących się przewodów zapaliła się sucha bielizna w koszu, a następnie stół. Pożar ugasiło pogtowie straży pożarnej.

Z krańców miasta alarmowano telefonicznie policję i pogotowie inspekcji wodociągowej i kanalizacyjnej o zalaniu przez wodę poszczególnych suteren i piwnic.

Dwujęzyczne nazwy ulic w Warszawie

(=) **Warszawa**, 29 maja. **W myśl zarządzenia pełnomocnika szefa okr. warszawskiego na miasto Warszawę, wszystkie ulice, place i parki warszawskie otrzymały obok nazw polskich nazwy niemieckie.**

Na niektórych ulicach pojawiły się nad tabliczkami z nazwami polskiemi nowe tabliczki niemieckie. Narazie wykaz obejmuje 45 ulic. **Równocześnie zniesiono cztery polskie nazwy ulic i przemianowano je na nazwy niemieckie.** Są to: **ulica Focha** przemianowana na **Theaterstrasse**, **Sobieskiego** na **Südenstrasse**, **Konopnickiej** na **Friedenstrasse** i **Krasińskiego** na **Weichselstrasse.**

Zmniejszenie szybkości tramwajów w Warszawie.

(=) **Warszawa**, 29 maja. Zgodnie z zarządzeniem władz bezpieczeństwa publicznego i wydziału nadzoru budowlanego, szybkość jazdy tramwajów warszawskich została ograniczona.

Dawniej tramwaje jeździły na „dziewiątkę“, obecnie dozwolona jest najszybsza jazda na „czwórkę“.

Przed wyrokiem w sprawie Kucharskiej.

(=) **Warszawa**, 29 maja. Sąd specjalny w Warszawie rozpatrywał w ciągu ubiegłego poniedziałku głośny proces Julji Kucharskiej, skazanej przez sąd pierwszej instancji na 15 lat więzienia za zamordowanie swego brata śp. inż. Gierszewskiego. Z pośród 5 powołanych do rozprawy świadków, stawiło się tylko dwóch. Poza świadkami składała dodatkowo wyjaśnienia oskarżona. Po zakończeniu przewodu sądowego zabrały głos strony. Obrońca dowodził, że Kucharska nie popełniła tej zbrodni i domagał się całkowitego jej uniewinnienia. Prokurator natomiast żądał w swojem przemówieniu zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji. Następnie sąd udał się na naradę.

JO-KO-MA.

CIOTKA.

Pan Walenty Kolanko był pesymistą. Nie dlatego, broń Boże, nosił zawsze czarne spodnie w paski i czarnego motylka, tylko przekonał się w swojem życiu, że wszystko cokolwiek zamierzył, czy zrobił jakiś plan — brało w łeb. Na przykład ostatnio z tą ciotką. W każdej, nawet najporządniejszej rodzinie zdarzy się taki wypadek, jak ciotka. O „wujka z Ameryki“ jest trudniej, należy do rzadkich aczkolwiek cennych okazów, natomiast ciotka nie jest znów czemś nadzwyczajnem. A pan Walenty miał właśnie ciotkę i to starą bogatą ciotkę posiadającą sklep z galanterją męską. Że stara i bogata to jeszcze głupstwo, bo ciotki w swojej wyrafinowanej złośliwości potrafią sprawiać pogrzeby swoim o wiele młodszym siostrzeńcom, ale to była w dodatku c h o r a ciotka. Gdy pan Walenty tłumaczył to swemu przyjacielowi, ceglaste rumieńce odbijały się od jego twarzy krwawemi plamami aż na czarnym motylku i takichże spodniach. Przyjaciel zdał sobie sprawę z powagi chwili, trzepnął po czarnem kolanie pan W. Kolankę i nie powiedział ani słowa więcej tylko: „Szczęśliwy jesteś chłop, mój Walenty!“

— Szczęśliwy?! A cóż ty myślisz, że ta ciotka umrze?

— No, a co, jak jest chora i stara to tylko się zdrzemnie?

— A na co jest chora?

— Głupstwo! Oprócz podagry, reumatyzmu, sklerozy, latającej nerki — suchoty i żółtaczkę.

Pesymizm pana Walentego zlekceważył te „drobne“ dolegliwości w sposób zgoła nonszalancki.

— I ty to nazywasz głupstwem przy 70-ciu latach starości?! Ależ mój drogi, możesz całkiem śmiało oświadczyć się swojej Eulalji, nim dojdzie do ślubu, ciotka będzie gotowa. Wyprawimy stypę razem z weselem tembardziej, że to właściwie wszystko jedno. Ja ci zawsze służę za świadka, bądź zdrów Walenty, idź i padnij do stóp Eulalji.

Łatwo mu mówić! Ciotka wprawdzie wygląda jak przedwojenna baba wielkanocna z 60-ciu jaj, bo ta żółtaczka zalewa ją od góry do dołu, ale gdzie jej do śmierci! Eulalji możnaby się już nareszcie oświadczyć, bo kobieta niecierpliwa, ale jaki jej bukiet kupić? Zamyślił się pan Walenty poważnie nad tą sprawą i... wyszedł do miasta. Właśnie miał wstąpić do kwieciarni, kiedy własnym oczom nie uwierzył. Na murze wisiał najwyraźniej plakat, a na nim czarnemi literami wypisane jego imię, nazwisko, rok urodzenia... „po długich a ciężkich cierpieniach w nieutulonym żalu zaprasza na pogrzeb jedyna ciotka“. Przeczytał raz i drugi, dowiedział się, że leży w tej a tej kaplicy, na tej a na tej ulicy. Pierwsza jego myśl była pójść i zamordować ciotkę. Ta stara jędza widocznie sobie coś do niego upatrzyła, aby go naturalnie pozbawić sklepu z galanterją, ale dlaczego, tego nie mógł zrozumieć. Ostatnio uśmiechała się do niego jak wesoły kościotrup i prawiła mu tysiąc czułych słów, całując go czarną czeluścią bezzębnej jamy ustnej. A może ten drukarz coś nawalił? Pobiegł z pianą na gębie do drukarza nieboszczyków i zaraz od progu zapytał pokazując mu pogrzebowy własny afisz:

— To pan drukował?

— Tak, to ja — odpowiedział trupi syn z dumą.

— A kto zamawiał te idjotyzmy? — zapytał pan Walenty, trzęsąc się z pasji.

— Pan szanowny pyta o ten plakacik? — zapytał ze słodyczą, patrząc z rozczuleniem na własne pieścidełko.

— Tak, „plakacik“ — zasyczał p. Walenty.

— Nie pamiętam szanowny panie, tylu klientów, zapłacił i poszedł. A co, czy plakacik się nie udał? — zapytał usłużnie trupi syn — może napisać „w bezbrzeżnym żalu“? — to będzie ładniej.

Pana Walentego swędziały podeszwy, że nie mógł ustać.

— Nie! Napisze pan drugi.

— Drugi plakacik tej samej treści?

— Nie! Treść będzie ładniejsza.

— Doskonale! Zaraz się robi, słucham szanownego pana.

— Dziś... zmarła... nagłą a niespodziewaną śmiercią... stara jędza...

— Tak nie można, szanowny panie, czy to pańska teściowa? — zapytał mrugając filuternie jednem zezowatem okiem.

— Co znaczy nie można?! Jak płacę, to wymagam!!

— Ależ przepisy nie pozwalają szan. panie, zarazby mi sklep zamknęli. Czy to może pańska ciotka?

— Megera nie ciotka.

— Aha, rozumiem, więc napiszemy... „dziś zmarła... — przepraszam, a jak na imię?

— Ksantypa, psiakrew! — odparł w zamyśleniu p. Walenty.

— Aha! więc... nagłą a niespodziewaną śmiercią Ksantypa Megera... — a kto w żalu zostaje?

— Ha! ha! — zaśmiał się niesamowicie p. Walenty śmiechem, od którego krokodyl dostałby konwulsji — pisz pan „nieboszczyk“.

— Przepraszam szanownego pana, ale pan sobie ze mnie robi kawały, a ja mam tutaj całą literaturkę do napisania, że mi włosy wypadają.

— Kawały?! — ryknął p. Walenty, jak zwierz z epoki dyluwialnej — a ja co?! A ze mnie?!... Ten Walenty Kolanko, którego pan tutaj swoim djabelskim pendzlem wymalował — TO JA!

Drukarz nieboszczyków wytrzeszczył histerycznie oczy, oglądnął się za siebie i padł bezwładny na najbliższy fotel. Spodnie mu powiewały, jak w tańcu szkieletów Saint Saens'a, a szczęki rytmicznie przytupywały jedna o drugą. Pan Walenty nasycił się jedną zemstą i wyszedł. Poszedł teraz oglądnąć naprzód „siebie“ w trumnie, a następnie zamordować wyrodną ciotkę i zatańczyć na jej trupie. Wszedł i spostrzegł od progu, że leży w przyzwoitej czarnej trumnie, otoczony pieczołowicie świecami. Nie mógł ani rusz uwierzyć, chociaż podobieństwo było niewątpliwe i uderzające. Podszedł do własnego trupa, zaczął mu się dokładnie przyglądać i chociaż nigdy nie stać go było na humor, zbliżył się do swojej twarzy i powiedział prosto w nos „Walenty nie rób warjata i wstawaj“.

Trup nawet nie drgnął. „Walenty zastanów się dobrze, bo już najwyższy czas, żebyś poszedł oświadczyć się Eulalji, baba cię puści kantem, bo i tak już długo czeka na te oświadczyny. Obłożyłeś się kwiatami, które miałeś jej wręczyć i udajesz nieboszczyka“. Trup nic.

Pan Walenty zaczął się denerwować. A nuż on naprawdę umarł i chodzi po świecie strasząc ludzi? Chyba umarł nagle za karę, że życzył źle ciotce, bo nie może sobie przypomnieć ani swojej choroby,

Wybuch kotła w tajnej gorzelni.

Warszawa, 29 maja. Głośna eksplozja dała się słyszeć onegdaj na ul. Kobielskiej w Warszawie. Jak stwierdzono **eksplozja nastąpiła w kotle, wypełnionym wódką, w którym nieprawnie warzono w mieszkaniu 28-letniego Aleksandra Borkowskiego przy ul. Kobielskiej 73.** Skutkiem przegrzania kocioł pękł. Mimo silnego oparzenia Borkowski zbiegł. Zawezwany lekarz stwierdził u żony Borkowskiego oparzenia drugiego stopnia całego ciała. Po zaopatrzeniu jej przewieziono ją do szpitala. Sąsiedzi ugasili pożar. Policja znajduje się na śladzie zbiegłego Borkowskiego. Mieszkanie wraz z urządzeniem tajnej gorzelni, zostało opieczętowane.

Wyrok śmierci na żyda-przestępcę.

Warszawa, 29 maja. **Skazany przed niedawnym czasem przez sąd specjalny w Warszawie 25-letni żyd Abraham Werner z Dąbrówki Polskiej powiatu sanockiego, został stracony.**

Werner został skazany za usiłowane włamanie do pewnego przedsiębiorstwa w Sanoku, dokonanego wraz z kilkoma innymi, skazanymi uprzednio bandytami.— Werner był zawodowym włamywaczem. Mając lat 16 został po raz pierwszy skazany i od tego czasu spadał coraz niżej. Miał on za sobą już 11 wyroków za kradzież, oszustwo, uszkodzenie ciała i znieważenie urzędników.

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA PRZEZ SAMOCHODY. We wtorek Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach przejechania, przez samochody. Na ul. Karmelickiej dostał się pod koła pędzącego samochodu ciężarowego 36-letni artysta-grafik Kazimierz Podsadecki, doznając złamania prawej ręki. Popołudniu w Prokocimiu została przejechana przez samochód 48-letnia Katarzyna Nosa z Nowej Wsi, doznając ogólnych kontuzyj i obrażeń wewnętrznych.

ZAMIAST DO WIĘZIENIA, DO SZPITALA. We wtorek usiłował zbiec podczas przesłuchania w budynku policji kryminalnej przy ul. Szlak 40-letni Zygmunt Maciejasz, wyskakując przez okno z drugiego piętra, przyczem doznał skomplikowanego złamania prawej nogi i ogólnych kontuzyj.

Od Leonarda da Vinci do Piccarda.

Kraków, w maju.

Nie ulega wątpliwości, że

ludzkość od bardzo dawnych czasów myślała o tem, aby wznieść się w powietrze i móc swobodnie szybować w przestworzach.

Zawsze nęciło ludzi to, co było nieosiągalne, odczuwali satysfakcję w. przezwyciężaniu naturalnych trudności, które w tym wypadku były niezwykle duże. Na płaskorzeźbach babilońskich z przed 4000 lat znajdujemy wskazówki, że nawet Babilończycy myśleli o konstruowaniu jakiegoś aparatu, którymby można szybować w powietrzu.

Mówią one o człowieku, który używa orła jako „silnika" i wznosi się do gwiazd.

W wiele wieków później podejmuje myśl fruwania w powietrzu na wzór ptaków słynny włoski artysta, filozof, autor i rzeźbiarz, Leonardo da Vinci, żyjący w XVI wieku.

Jak starem jest marzenie o swobodnem poruszaniu się w powietrzu świadczy choćby mitologiczna

opowieść o Ikarze, który posługując się skrzydłami z wosku, doleciał aż do słońca

i tam po stopieniu skrzydeł przez gorące promienie spadł w przepaść i zabił się.

Jak dzisiaj z niezwykłem napięciem czytamy fantastyczne powieści Juljusza Verne czy Wallace'a, tak też w ubiegłych wiekach cieszyły się niezwykłą poczytnością różne opowieści o przyszłych wyczynach powietrznych ludzkości. I tak wyszła w roku 1638 książka Francisa Godwina p. t.

„Człowiek na księżycu".

Nieprawdopodobna ta opowieść mówi o portugalskim żeglarzu Gonzalezie, który dostawszy się na samotną wyspę i nie mogąc jej opuścić, zbudował rodzaj aparatu, na którym podniósł się w powietrze i „po drodze" wstąpił na księżyc. Książka ta cieszyła się wielką popularnością, gdy ją tłumaczono na wiele języków.

Niemniejszą fantazją odznaczał się Gaskończyk Savinien Cyrano de Bergerac,

wsławiony na cały świat przez sztukę tejże nazwy, pióra Edmunda Rostanda. Cyrano de Bergerac odznaczał się, jak wiadomo nietylko olbrzymim nosem, największym w całej Francji, ale również iście gaskońską fantazją. Pozostawił on rodzaj życiorysu, w którym opowiada, że będąc w Tuluzie skonstruował sobie rodzaj klatki zaopatrzonej w grube tafle szkła sferycznego, ogniskującego w soczewkach promienie słoneczne.

Przez nagrzanie powietrza wewnątrz klatki stawało się ono coraz rzadsze,

co powodowało unoszenie się całej klatki. Słynny łgarz gaskoński nie był daleko od prawdy, gdyż rzeczywiście działanie ciepła na powietrze stało się punktem wyjścia przy wynalezieniu balonu przez braci Mongolfier w końcu XVIII wieku, a również Piccard opierał się w swoim wynalazku na tej podstawie. Cyrano de Bergerac posiadał zresztą, jak twierdzi, siedem systemów wzlatywania w stratosferę.

Twierdzi on m. in., że podczas pełni księżyca można użyć w tych celach przypływu morza.

Niemniej ciekawą książkę wydano w roku 1684 w Norymberdze,

w której mowa jest również o podróży na księżyc. W tych czasach, jak widzimy, nie brakło kaczek dziennikarskich czy fantastów, którzy kpili w żywe oczy z ludzi „nabijając w butelkę" czytelników. Oto w pewnym dzienniku wiedeńskim ukazał się w dniu 1 czerwca 1709 reportaż o latającym statku, napisany tak dobrze i przekonywująco, że przez pewien czas ludzie wierzyli w jego słowa. Autor artykułu twierdził, że był na księżycu i opowiadał szczegółowo, jak wyglądają ludzie mieszkający na tej planecie. Mówi on, że

księżycowcy nie mają ani rąk ani nóg natomiast posiadają na plecach rodzaj domku podobnie, jak ślimaki.

Autor reportażu twierdzi na końcu, że posiadając 30 albo 40 takich balonów, możnaby łatwo dokonać okupacji księżyca i wykorzystać go praktycznie.

Również niezwykłą sensację wzbudziła fantastyczna powieść Anglika Samuela Brunta wydana w Anglji w roku 1727 pt. „Calogalinia".

Była ona napisana tak żywo, i tak humorystycznie, że była rozrywana przez wszystkich ówczesnych amatorów sensacji. „Calogalinia" to fantastyczna kraina znajdująca się na innej planecie. Mieszkańcy jej podobni są do kur i kogutów, stąd też nazwa tej krainy.

Wszystko to były swobodne literackie fantazje, nie mające pretensji, aby je brano serjo. Ale były też takie pomysły, które zdołały nawet zyskać patent. Oto

w roku 1841 wymyślił pewien Anglik, Karol Golighthly rakietę stratosferyczną,

która uzyskała patent urzędowy. Nie wiadomo na czem ona polegała. w każdym razie wzbudziła bardzo wiele zainteresowania. Zdaje się, że na tym pomyśle opierał się Juljusz Verne, pisząc swoją książkę „Podróż na księżyc".

Jak widać z tych wszystkich szczegółów, myśl o podróży stratosferycznej nurtowała dawno w ludzkich umysłach przybierając nieraz naiwne formy, lecz

krystalizując się wkońcu w pozytywnym wynalazku, jakiego dokonał znany uczony Piccard.

WESOŁY KĄCIK.

Apolonja Wypych stoi przed sądem w charakterze świadka.

— Świadek słyszał — mówi sędzia — że ktoś przystawił drabinę do ściany, że ktoś wchodził po drabinie. Świadek widział nawet że przez okno wchodzi jakiś mężczyzna, i mimo to świadek zachowywał się zupełnie spokojnie. Wcale tego nie rozumiem.

— Skądże mogłam wiedzieć panie sędzio, mówi wstydliwie, rumieniąc się Apolonja — że to jest włamywacz?

* * *

Pośrednik małżeństw do wiekowego klienta:

— Ta dama jest dla szanownego pana jakby stworzona. Już nie zupełnie młoda, ale za to bogata, a oprócz tego ma sklerotycznego brata po którym odziedziczy majątek.

— To niemożliwe, odpowiada klient, przypatrując się uważnie fotografji kandydatki. Bo ja jestem właśnie bratem tej damy.

* * *

Pewien telegrafista, przyszedłszy po północy do domu, został powitany przez żonę długą i głośno reprymendą. Telegrafista słuchał cierpliwie przez całą godzinę.

— I co masz mi do powiedzenia? — zapytała wreszcie zadyszana połowica.

— Wiesz, gdybyś to wszystko przetelegrafowała — odpowiedział z uśmiechem — zapłaciłabyś dosłownie 9.016 złotych i 90 groszy.

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń.

Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględniane.

ani śmierci — nic a nic. Zaczął więc jeszcze raz oglądać swego trupa, zobaczył, że ma takie same spodnie w paski, nawet białą koszulę z cerą przy samym guziku, te same włosy, nos, uszy. Co jest do djabła, jakieś kawały ze śmiercią czy co?! Gdyby teraz ta szanowna kostusia nadeszła, to wyrwałby łatę z własnej trumny i sprał ją na kości w proszku. Zaczął w nim wzbierać szewski gniew. Znęcał się nad nieboszczykiem, uszczypnął go naprzód delikatnie w policzek, potem mocniej pociągnął za nos, wreszcie uszczypnął z całej siły w łydkę, krzycząc nieprzytomnie: „Idjoto jeden, a galanterja ciotki, to pies?! Ty będziesz się tutaj wylegiwał, a tam ci wszystko przepadnie! Wstawaj draniu jeden, bo połamię ci te gnaty na czarne ołówki!"

Wtedy nieboszczyk otworzył jedno oko, drugie i usiadł.

Naprzeciw pana Walentego siedział jego przyjaciel i wykrzykiwał nieprzystojne dla ucha propzycje przeplatając je kuksami i szczypankami.

— Siedzę już kwadrans, mówię do ciebie, krzyczę, szczypię, a ty chrapiesz, jakbyś się upił. Byłeś u Eulalji djabelski synu, upiłeś się czy co?! Nie wiesz, że twoja ciotka przeniosła się nach Himmel-Komando i już plakaty wiszą na mieście?! Czego wytrzeszczasz gały?! Możebyś się pofatygował, aby ci nie skradli testamentu, śpiący królewiczu. Myślisz, że będę się bawił w niańkę i jeszcze mam cię zanieść? No! Ruszaj się!

— Wicusiu... to ja nie... umarłem? — zapytał nieprzytomnie p. Walenty, mając jeszcze w oczach wizerunek własnego trupa.

— Zwarjowałeś chyba z radości, a może ze smutku po „kochanej cioci".

— Ale przecież widziałem własnego trupa w tej kaplicy... nie pamiętam, jak się nazywa...

Przyjaciel przyłożył rękę do głowy p. Walentego, pokiwał głową i ryknął na cały głos okrutnym śmiechem.

— Gorączki nie masz Walusiu, ale z głową niezawsze było w porządku. Gdzieś tego „własnego trupa" widział?

Pan Walenty nie mógł sobie przypomnieć, wobec tego zniecierpliwiony Wicuś wziął przyjaciela za „boże podszycie" prawą ręką, lewą dał mu uczciwego kułaka w bok i jeszcze kolanem poprawił w nieparlamentarną część ciała. Wtedy p. Walenty zupełnie otrzeźwiał po makabrycznym śnie o własnym trupie. Pobiegli jakby ich kto na sto koni wsadził do kochanej nieboszczki ciotki. Pan Walenty wpatrując się w jej zacne zmarłe oblicze miał wizję całego sklepu galanteryjnego. Przesuwały mu się przed oczyma piękne męskie koszule i bajecznie kolorowe krawaty nie mówiąc już o innych częściach garderoby pomiędzy któremi uwijała się nadobna tłusta Eulalja jako prawowita małżonka właściciela sklepu. Miał wielką ochotę uszczypnąć ciotkę w łydkę, aby się przekonać, czy nie robi z niego warjata, ale trzeźwa rozwaga przyjaciela powstrzymała go od tej profanacji.

BANITA.

Dwudziestegotrzeciego sierpnia 1438 roku miasto Haarlem przygotowało szereg świetnych uroczystości ku czci św. Krzysztofa, albowiem był to dzień imienin znanego z cnót licznych burmistrza pana Christophorusa van Kapeele.

Kto żyw — śpieszył do oberży. Pili wszyscy dzielnie, albowiem szanowano pana burmistrza. Tak bawiła się Flandrja u schyłku średniowiecza.

W tym dniu pamiętnym postanowił również upić się pan Pieter Sluyt, uczeń Wawrzyńca Costera, właściciela jedynego w Haarlemie handlu książkami, które jeszcze podówczas przepisywano ręcznie.

Sam mistrz prowadził tryb życia wysoce nienormalny: spał do południa, a w nocy oddawał się tajemniczym praktykom, o których różnie w mieście mówiono. Ze skrzyni pełnej czworograniastych kawałków drzewa bukowego, wybierał okazy najdoskonalsze, bez skaz, a następnie, posiłkując się dłutem, rył na ścianach wypukłe znaki alfabetu.

W dniu imienin głowy miasta Sluyt postanowił się upić. Piękne te zamiary mogły spełznąć na niczem, ponieważ nie miał ani tynfa, a marnemu pisarczykowi wszak nikt nie udzieli kredytu. Trzeba jednak trafu ,iż spotkał na ulicy słynnego hulakę, który też czuł pragnienie wypicia kilku kufli piwa. Po powitaniu nie pozostawało nic innego, jak wejść do gospody. Obaj starali się być uprzejmymi w rozmowie, by zachęcić kompana do rozrzutności.

Wieczerza była wspaniała. Uczta przeciągnęła się do północy. Wówczas kompan uściskał zdumionego skrybę i wyszedł, a w oberży pozostał Pieter Sluyt tak przerażony, iż słowa nie mógł wykrztusić. Skoro właściciel podsunął mu pod oczy tabliczkę, na której kreskami była oznaczona suma do zapłacenia, młodzieniec opuścił do kieszeni dłonie i wyjął je po chwili z podszewka. co miało oznaczać cichą rezygnację. Oberżysta uniósł się gniewem.

— Trzymajcie go! — wrzasnął do dziewek. I własnoręcznie zaczął zdejmować z gościa garderobę. Wyłuskał go ze spodni. zabrał haftowaną bluzę, a z nóg ściągnął nowiuteńkie buty. przywiezione z jarmarku w Amsterdamie.

— Umykaj przeklęty chłystku — rzekł w końcu — bo za chwilę spuszczę ze smyczy kundle, które dobiorą się do twoich łydek.

I z temi słowy wypchnął pisarczyka za drzwi.

Pieter Sluyt, mając na sobie tylko kusą koszulkę, puścił się cwałem w kierunku siedziby księgarza. Zdążył dobiec zaledwie do rynku, gdy usłyszał poza sobą wściekłe ujadanie. Psy biegły po jego tropie. Nieszczęsny młodzieniec stracił zupełnie głowę, skręcił w boczną uliczkę, a ujrzawszy otwarte okienko parterowe, oburącz chwycił się framugi i dał nurka w ciemną otchłań.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, albowiem pokój, do którego Sluyt dostał się, był alkową małżeńską pana Rogera von Ninove, pierwszego budowniczego miasta.

Z okazji święta, pan domu bawił u burmistrza, natomiast pani spoczywała w łożu pod baldachimem. Krzyki wystraszonej kobiety zaalarmowały służbę. W mgnieniu oka skrępowano pisarza postronkami. Architekt początkowo chciał intruza zabić, ale na prośbę żony wydał go w ręce władz.

Pietra Sluyta skazano na banicję. Wyemigrował do Moguncji, gdzie rychło znalazł służbę u przebywającego tam podówczas Gutenberga. Uchodząc z Haarlemu, zdołał jednak unieść ze sobą kilka słupków z wypukłemi literami, owoc praktyk mistrza Wawrzyńca Costera.

Kiedy stary Wawrzyniec Coster dowiedział się, że Gutenberg wydrukował Biblję, (pierwszą drukowaną książkę na świecie), umarł z wielkiej żałości.

Mieszkańcy Haarlemu nie zapomnieli jednak o nim. Dziś jeszcze w sali ratuszowej można oglądać portret mistrza trzymającego czcionkę „A" w palcach prawej ręki.

SZCZAWNICA

powiat Nowy Targ — sezon od 1. VI. — 30. IX. jedno z najpiękniejszych Zdrojowisk obok Parku Narodowego w Pieninach. Nowoczesne Komfortowe Inhalatorium z komorami pneumatycznymi. — Łazienki —

Zakład Wodoleczniczy

7 źródeł wód mineralnych. Kąpiele rzeczne w Dunajcu itd. — Ceny pokoi od Zł. 3.50. Całodzienne utrzymanie z mieszkaniem w pensjonacie około 13 Zł. dziennie. Autobus ze stacji kolejowej Nowy Targ. — Informacje w Komisji Zdrojowej w Szczawnicy. 1074k

Wolne posady

FRYZJERKA- manicurzystka— potrzebna Kraków, ul. Kazim. Wielkiego 6 Prostak. 17249

SŁUŻĄCA do wszystkiego— potrzebna zaraz. „Bar", — Kaz. Wielkiego 142 — zgłaszać od 5—8 wieczór. 17237

OSOBA inteligentna, uczciwa, sympatyczna, zdrowa, potrzebna do prowadzenia kulturalnego domu na wsi, z smacznym gotowaniem dla jednej osoby. — Zgłoszenia z życiorysem kierować Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 1125k". 1125k

SŁUŻĄCA młodsza, uczciwa, do wszystkiego, potrzebna. Zgłoszenia: św. Krzyża 10, m. 7, od godz. 17-tej. 17339

POSZUKUJĘ natychmiast sprzedawcy wyrobów cukierniczych. Zgłoszenia Kraków, ul. Kościuszki 22, piekarnia. 17370

SŁUŻĄCY, miejscowy, znający dobrze swoją pracę, potrzebny zaraz. Zgłoszenia: „Bristol", Plac Marjacki 9, I p. 17349

SŁUŻĄCA samodzielne gotowanie, poszukiwana. Zgłoszenia Kraków, Aleja Słowackiego 34/7 17363

POLITURNIKÓW przyjmie Wytwórnia Mebli, Kraków, Jagiellońska 5, I p. 17378

FRYZJER poszukuje pomocnika. Zgłoszenia: Kraków, — Dietla 51. 17391

PRZYJMĘ ucznia szewskiego na dokończenie praktyki, wyzwolę. Jagocha, Skawina. 17431

POTRZEBNY zaraz elew gospodarczy z wykształceniem fachowem 2—3 let. praktyką na maj 200 ha. Zgłoszenia przyjmuje — Zarząd dóbr Romana Dolańskiego, poczta 1 stacja kol. Baranów Sandomierski — Telefon Nr. 3. 1170k

DZIEWCZYNA do wszystkiego, potrzebna uczciwa, zdrowa, lubiąca dzieci. — Zgłoszenia: Ujejskiego 10, m. 5, między 1—3. 17470

FRYZJERKA zdolna szuka posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17368". 17368

RUTYNOWANA kucharka, lubi dzieci, do samotnych — skromne warunki. Gęsia 30, m. 3, Grzegórzki, Kraków. 17350

INŻYNIER agronom z praktyką w większych majątkach rolnych, — obejmie administrację. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 17343" 17343

LWOWIANKA inteligentna, katoliczka wiek średni, dostatecznie niemiecki, dobrze gotuje — szuka jakiejkolwiek pracy bez mieszkania. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17385". 17385

FRYZJER poszukuje pracy z utrzymaniem. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17346". 17346

MAGAZYNIER i pasiecznik samotny, z 20-letnią praktyką, — poszukuje odpowiedniej pracy, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17367". 17367

Posad poszukują

PROF. GIMN. poszukuje korepetycji na wsi za utrzymanie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 17130". 17130

KOWAL dworski poszukuje pracy, miejscowość obojętna. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17366" 17366

DROGERZYSTA dypl., fotolaborant, znajomość buchalterji, język niemiecki — kawaler — szuka zajęcia na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17372". 17372

Kupno

KUPUJĘ noszoną garderobę, bieliznę — przychodzę do domu: Bracka 10/7, podwórze. 17286

PIANINA, FORTEPIANY kupuje Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4, Skład Fortepianów. 17325

WÓZEK DLA LALKI, aparat projekcyjny na film 8 mm kupię. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1158k". 1558k

ZNACZKI pocztowe, lepsze wydania, partje kupuję — płacę najwyższe ceny: Gotfryd, Basztowa 18. 17358

KUPIĘ wózek niemowlęcy lub sportowy. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17422". 17422

UWAGA! Kupi katolik pierścionek, łańcuszek, branzoletkę, płaci najwyższe ceny — Kraków, Szpitalna 18 I. p. m. 2. 17425

ZŁOTE i srebrne przedmioty kupi katolik. Zapłacę bardzo dobrze. Długa 45, m. 7. 17428

KSIĄŻKI WARTOŚCIOWE! w różnych językach, z wieku 15 i 16-go, kupię. Wiadomość: Tomasza 10, czytelnia. 17345

DOM parcele od 30 do 150.000, — kupi „Sumienność" — Michałowskiego 15/6. 17412

WALCE jubilersko - dentystyczne oraz krzesło dentystyczne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17348". 17348

MŁYNEK do kawy z motorkiem lub bez — kupię. Krowoderska 39, m. 16. 17400

JADALNIĘ kupię. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17392". 17392

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę — ulica Jabłonowskich 7, m. 4 — godzina 11—1 — 3—6. 17464

UBRANIE, BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 17463

KUPUJE NOSZONĄ GARDEROBĘ obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Starowiślna 54, IV. piętro, mieszkanie 20 front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 17465

FUTRO perskie, łapki, selskin, niezniszczone kupię. Oferty, cena, adres: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17418". 17418

ZŁOTE, srebrne — przedmioty kupuję — Kraków, Wielopole 10. Wyrwicz. 17308

PIANINO, FORTEPIAN NATYCHMIAST kupię. Kraków, Wiolopole 10 — Wyrwicz. 17307

KUPIĘ zaraz mały dom komfortowy z dużym ogrodem — Wieliczka, Bieżanów, Podgórze. Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 32, oficyna II p. m. 31. 17166

FUTRO męskie, mało używane, kupię: Ślizowski, Wytwórnia strojów, Stolarska 5. 17169

SZAFY, STOŁY, łóżka, krzesła, lustra, jadalne, sypialnie, urządzenia sklepowe, biurowe, kupuje, płaci najwyższe ceny gotówką! — Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 17305

WAGI uchylne, odważniki żelazne kupujemy: „Centrala Wag", Wiślna 2. 17313

GARDEROBĘ NOSZONĄ męską kupuję — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, sklep narożny. 16776

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" Rynek 9. 17146

ZŁOTE przedmioty, stare zęby kupię. Florjańska 3/8. 17148

KUFER podróżny w dobrym stanie, kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17096" 17096

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ lub srebro, może być połamane, kupię: Grodzka 5, oficyny I p., m. 4. 17107

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę kupuję: Gazowa 11/14. 16995

KUPUJĘ GARDEROBĘ NOSZONĄ płacę dobrze. — Starowiślna 54/24 17142

KUPIMY wazelinę białą, syrop kartoflany, zużyte korki: Fabryka E. Matuli Kraków, Helclów 17. 915k

ZĘBY sztuczne, stare, korony, mostki kupuję: Staszica 11, m. 1. popołudniu. 17282

KUPUJE stare srebra. — Płaci najwyższe ceny, wyrabia srebro stołowe. Grodzka 10. — w podworcu. 17149

KUPUJĘ wszelkie znaczki „Filatelia" Kraków, Długa 14. 17025

KUPIE nową, względ. używaną, w doskonałym stanie maszynę do zamykania puszek ogórków na maszynowy i ręczny popęd, oraz wyciąg łańcuchowy flaszenzug na 1000 kg. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17097". 17097

MASZYNY do szycia używane kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 16688

KUPIĘ domek lub parcelę blisko miasta. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1060k" 1060k

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 15634

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 16484

ZŁOTE pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 16633

ZA znaczki „General gouvernement", płacę najlepsze ceny. Kraków — Krowoderska 43/6 popołudniu. 17420

Sprzedaż

DOM nowobudowany, piętrowy, dochodowy — gotówką 75.000; dwie parcele willowe, uzbrojone, łącznie 80.000 — sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 17299

UBRANIE męskie do sprzedania: Kraków, Łagiewnicka 14, m. 11. 17322

PIANINA: STINGEL, Petrof, Lauberger, Lyra, Albert, Forster, Scholze okazyjnie: Skład Fortepianów Bolońskiego, Kraków, Grodzka 40. 17324

PARCELA WILLOWA POŁUDNIOWA 27.000 złotych — „Krowodrza". — Parcela 550 sążni 32.000 ulica Graniczna. — Parcela blokowa ulica Warszawska — 37.000 sprzedam: Arct, Kraków, Floriańska 18. 17466

NADZWYCZAJNA OKAZJA! Parcela uzbrojona, narożnik, 310 sążni, możność przedzielenia na dwie, — całość 110.000 zł., połowa 55.000 zł. (Osiedle). Kulczyk Karol, Kraków, Stara Olsza, Wolności 54, telefon 133-03. 17416

WSZELKIE MATERJAŁY BUDOWLANE cegła, cement, — gips, dachówka i t. d. sprzedaje „Universal" Starowiślna 28 od 9—1 i 3—6. — Tel. 129-37. 17436

KAMIENICE, domy — parcele przyjmujemy do natychmiastowej sprzedaży. Zgłoszenia bezpłatnie: Najstarsze Biuro Szachowska, Jagiellońska 10/6. 17335

PARCELĘ 2-morgową — Łagiewniki, 20 zł. sążeń— oraz wiele innych, poleca Najstarsze Biuro Szachowska, Jagiellońska 10/6. 17337

WILLA nowa, w surowym stanie bliźniacza, — cena 100.000 zł. Parcela 400 sążni, cena 15.000 zł. — Kulczyk Karol, Kraków, Stara Olsza, Wolności 54, telef. 133-03. 17379

ZAKOPANE. Dom murowany, czynszowy, 15 ubikacyj, 40.000. Wiadomość: Kubiński, Krupówki (sklep tytoniowy Paudyna). 1167k

DOM drewniany, niewykończony, kafle pokojowe, kuchenne sprzedam. Kawula Stefan, Stara Olsza. 17364

DOM nowomurowany 7-ubikacjowy, — parkiety, elektryka, piękne pokoje, przy tramwaju — 58.000, dług 3.000. — Parcela półmorgowa, — drzewa owocowe, krzewy, truskawki, przy Krakowie 9.500. Parcela 136 sążni, najwyższe położenie Borku (przy kościele) 10.500. — Parcela półmorgowa, główna ulica Mogiły — 12.000. Dom jednorodzinny — ogród, Wola Justowska, 35.000. Dom 6-ubikacjowy nowy, piękny ogród (Prokocim) 50.000. — Parcela 404 sążnie (Bieżanów) 10.000. — Szereg innych realności sprzeda „Transakcja", — Kraków, Szewska 7 m. 8. 17441

DO sprzedania wózek ręczny, kasa wertheimowska, maszyna do pisania, fortepian. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17354". 17354

SPRZEDAM w Krakowie kilka parcel w cenie 20.000, 50.000, 65.000, 85.000 zł. Klimczak, Kraków, Sienna 7. 17356

SPRZEDAM maszynę do szycia. Kupuję zepsute, reperuję tanio, solidnie — na prowincję wyjeżdżam. Kraków, Kościuszki 80. 17357

SPRZEDAM spodnie rajtki, pepito na szczupłego, 3.20 mtr. kamgarn bielski ciemny w paski, na ubranie: Szlak 13/22, II p. 17340

KILIMY, suknia jedwabna granatowa, lampa, obraz, firanka do sprzedania: — Kraków, Jana 18, II piętro, front. 17341

MASZYNĘ do pisania, system „Oliver", trencz męski pojedynczy, kilim, zegar, frak, suknię, płaszcz damski czarny letni, sprzedam: Topolowa 33, sklep tytoniowy. 17342

UBRANIE męskie, płaszcz, zegarek sprzedam: — Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 17344

SPRZEDAM 2 ubrania męskie, narzutę czarną damską na podszewce, żakiet czarny damski i spodnie męskie Wiadomość: Florjańska 39, m. 7. 17426

ZAKOPANE WILLA z ogrodem owocowym przy ul. Sienkiewicza, oraz 2 duże parcele budowlane, natychmiast do sprzedania. „Universal", Starowiślna 28. — od 9—1 i 3—6. Tel. 129-37. 17430

SPRZEDAM ubranie, płaszcz, suknię, buciki, obrus, bluzki, sweterki, futro, lisa, torebki, firanki, aparat fotograficzny, kilim, obrazy, kryształy, patefon, zegarek, walizę, lampę, platerową zastawę, spód futrzany, papierośnicę, porcelanę: Kraków, Wielopole 10. Wyrwicz. 17309

FORTEPIAN światowej marki doskonały stan, krótki, krzyżowy, sprzedam: Karmelicka 12, m. 12, popołudniu. 17185

MASZYNY do szycia. Nadszedł nowy transport — Krischer Kraków, Zwierzyniecka 6. 17265

BECZKI blaszane 100-litrowe sprzedam. Kraków-Dębniki, Rolna 14, godzina 8—10. 17234

PATEFON, FORTEPIAN sprzedam: Mikołajska 6, I piętro (4). 17214

HALA MEBLOWA. Wiślna 4, parter, poleca: szafy, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, jadalnie i inne meble — również kupuje wszelkie meble — płaci gotówką. 17128

PERSKI chodnik, perskie futro, peleryna szynszylowa, suknie, bielizna damska, obuwie do sprzedania. — Dom Komisowy, Karmelicka 45a. 1112k

FORTEPIAN, pianino, zegarek, maszynę pisarską, pianino — sprzedam: Karmelicka 17 (biuro). 17168

MOTOCYKL 250 kubików — prawie nowy, niwelator, sprzedam. Basztowa 10/2. 17161

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 15787

PODESZWY DREWNIANE nowe modele — hurtowo poleca Wytwórnia Form do Obuwia. Stanisław Skwarczyński, Warszawa, Świętojerska 11. 1145k

„OPASAN" proszek do tuczenia **ŚWIN** niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach w kółkach rolniczych i składach nasion. 911k

KONSERWATORY do mrożenia lodów sprzedam. — Kraków, ul. Bednarska 13. 17233

SKÓRZANY PŁASZCZ męski, czarny, nowy: Grodzka 5, oficyny I p., m. 4. 17096

DYWAN piękny „Argaman" 3,5x2,5 — sprzedam. Poselska 22, pokój 11. godz. 2—6. 17257

PIANINO, KILIM, piękne obrazy, maszynę do pisania — sprzedam. Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17318

SPRZEDAM trencz męski, ubranie, płaszcz damski, suknię, buciki damskie, papierośnicę — Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17319

NOWE UBRANKO białe chłopca do Komunji św. materjał granatowy sprzeda. Kraków Kazimierza Wielkiego 54a, m. 1. 17427

FORTEPIAN zagraniczny okazyjnie sprzedam: Długa 31, m. 13. 17395

PARCELĘ obok Łagiewnik, 30 minut od tramwaju, położenie wysokie, południowy stok, sprzedam. — Goniec Krak., Kraków „Nr. 17387" 17387

FIRANKI, kapy na łóżka, obrus, torebkę sprzedam: Starowiślna 12/22. 17383

ROWER nowy, sprzedam. Wiadomość: Bracka 3a, — Anna Ślósarczyk, godz. 4—6. 17454

WÓZEK DZIECINNY: Kalwaryjska 65, sklep. 17406

MASZYNA do pisania nowa, „Underwood" — walizkowa, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. Kaz. Wielkiego Boczna 77 b, III piętro. 17386

PATEFON szafkowy i walizkowy sprzedam: Łokietka 23a/7. 17381

MASZYNA do hafty łańcuszkowego, tamborowania, walizka mała skórzana: Rynek Gł. 17/19. 17360

DWA płaszcze damskie letnie jasne, zupełnie nowe — sprzeda Biuro „Centrala", Florjańska 24/5. 17408

ROWER nowy tanio sprzedam. Jagiellońska 4, sklep elektrotechn. 17388

PŁASZCZE, kostjumy, buciki 34—35 damskie, wełna wiedeński wzór sprzedam natychmiast. — Miechowska 15, m. 3. 17390

JADALNIĘ, bibljoteczkę, — biurko dębowe czarne sprzedam. Wiadomość: — Sienkiewicza 12, m. 1, 1—3 popł. 17393

GOBELIN „Wenecki" duży, oraz dywany perskie i krajowe — sprzeda Biuro „Centrala", Florjańska 24/5. 17409

MASZYNY „Singer" i inne, kryte, — stan pierwszorzędny. Sprzeda: Biuro „Centrala", Florjańska 24/5. 17410

SPRZEDAM rower, kajak, nici, jedwabie. — Garbarska 10, m. 7, 8—10, 13—15. 17445

FRYZJERNIA męsko-damska do sprzedania od zaraz. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17443". 17443

PAPA, DACHÓWKA w wszelkich gatunkach, — oraz materjały izolacyjne do nabycia „Universal" Starowiślna 28, od 9—1 i 3—6. Tel. 129-37. — Szybka dostawa, niskie ceny. 17429

SZEREG PARCEL BUDOWLANYCH pod Krakowem, w najbliższej okolicy w miejscowościach letniskowych za okazyjną cenę zaraz do nabycia. „Universal" Starowiślna 28, od 9—1 i 3—6. Tel. 129-37. 17432

SPRZEDAM drut nikielinowy, kabel, rury „Bergmana", telefony, automaty schodowe, zamki elektryczne, froterkę „Luxa", wyłącznik do windy, transformator „Miniwat", świece samochodowe oraz inne materiały elektr.-techniczne, żarówki samochodowe. Mogilska 16, „Radio-Stella" 17448

LISA niebieskiego pięknego sprzedam. Podgórze, Nadwiślańska 8. 17471

SINGERA maszynę zupełnie nową sprzedam. Krowoderska 39, m. 10. 17437

UŻYWANĄ garderobę, męską, damską, buciki, bieliznę pościelową, kołdry, sprzeda Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30 17450

SPRZEDAM parcelę pod Krakowem, 385, s² po 50 zł. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17399". 17399

SAKSOFON, kornet, puzon — sprzedam: Łokietka 23 a, m. 7. 17380

ROWER balonowy „Rybowski" „Stabill" lub wyścigowy „Heliot", „Jarząbek" na duraluminowych obręczach sprzedam. Batorego 1 blacharnia. 17456

KAMIENICA RYNEK GŁÓWNY narożnik, duża kawiarnia, lokale handlowe — potrzeba 450.000 złotych, sprzeda biuro Wilhelma Arcta, Kraków, Florjańska 18. 17467

PARCELA budowlana, 248 sążni, przepięknie położona, obok kąpieliska Swoszowice, 15. tys. „Transakcja", Kraków — Szewska 7, m. 8. 17442

BLUZKI, tarencze, obuwie, harmonje, lornetkę, koszule męskie, sprzeda Sklep Komisowy Rynek 26, I. p. 17433

DOM fabryczno - mieszkaniowy z parcelą frontową — objekt duży, centrum Krakowa — 500.000, sprzeda „Sumienność", — Michałowskiego 15/16. 17411

SPRZEDAM płaszczyk damski czarny nowy lekki zł. 300.—. Suknia wełna ciemna zł. 120.—. Welon żałobny nowy (Georgette) może być na bluzkę, zł. 60.—. — Siemiradzkiego 7, mieszkanie 1, 6.30 popołudniu. 17434

Matrymonialne

MĘŻCZYZNA lat 38, handlowiec, poślubi kobiete do lat 35, o miłej powierzchowności, spokojną, najchętniej kwalifikowaną krawczynię. Listy, ewentualnie fotografje — nadsyłać: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1169k". 1169k

12 maj spóźniony — proszę napisać: „Smerek", Nowy Sącz, Kunegundy 27/III. 1159k

WYSWATAM panią posażną za trzydziestoletniego urzędnika. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 1160k". 1160k

WYSWATAM katoliczkę posażną, pracującą, za trzydziestoletniego kawalera — nauczyciela. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1161k" 1161k

WDÓWKĘ młodą, miłą, bezdzietną, niezależną, poszna w celu matrymonjalnym inżynier rolny, kawaler, po trzydziestce. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 17397" 17397

KTÓRA KRAKOWIANKA do 24 lat, przystojna, zgrabna, optymistka — nawiązałaby korespondencję z młodym Warszawiakiem, ewangielikiem. Cel matrymonialny. — Oferty (fotografia, życiorys): Biuro Ogłoszeń, Florjańska 3/II, — „Udziałowiec fabryki". 17447

Lokale

POSZUKUJĘ odosobnionego lokalu 2—3 pokoi na mały przemysł. Wiadomość do Gońca Krak., Kraków, — „Nr. 17376". 17376

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, wygody — czynsz z góry. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17085". 17085

NOCLEGI — śródmieście: Krupnicza 14/5. 17164

WSPÓŁLOKATORKI kulturalnej poszukuję — garsoniera oddzielna — czysta. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17373". 17373

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego dla pana wypłacalnego. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17382" 17382

ODSTĄPIĘ lokal sklepowy z urządzeniem w centrum Krakowa. Oferty: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 17359". 17359

LOKAL obszerny, na magazyn, na parterze w podworcu, dobrze zabezpieczony — natychmiast do odstąpienia. Zgłoszenia od 9—13, — Szewska 5, m. 2. 17361

POKÓJ umeblowany do wynajęcia: — Limanowskiego 19/5. 17407

STARSZY, samotny, poszukuje skromnego, cichego pokoju, ewent. piecem kuchennym. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 17449". 17449

NOCLEGI pokoje komfortowe umeblowane, nformacje: Sławkowska 4/4. 17453

MŁODE małżeństwo, dobrze sytuowane, poszukuje pokoju umeblowanego z komfortem, osobnem wejściem i używalnością łazienki, blisko Rynku od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 17469". 17469

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie umeblowane, ew. pokój, solidnym do wynajęcia. Józefitów 19/6. 17421

POSZUKUJĘ pokoju, wejście z klatki schodowej, dobrze urządzonego lub bez urządzenia, możliwie z łazienką, — zapłacę czynsz za 3 miesiące zgóry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17235". 17235

NOCLEGI Smoleńsk 33/1. 17244

POLAK wypłacalny, szuka od zaraz pokoju umeblowanego lub bez z osobnem wejściem, możliwie w centrum. Zgłoszenia Goniec Krak Nr. „17270". 17270

SOLIDNY lokator pochodzi zawsze z Biura mieszkaniowego „Solid-Ruch" — Mikołajska 6. — Przyjmujemy — gratis zgłoszenia mieszkań — pokoi. 17215

SKLEPU, okno wystawowe — śródmieściu, poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17093" 17093

PRZEJEZDNYM pokój niekrępujący: Pierackiego 23, m. 1. 17333

WŁAŚCICIELE! ADMINISTRATORZY! zgłaszajcie wolne mieszkania bezpłatnie — otrzymacie wypłacalnych lokatorów. Gwarancja natychmiastowego wynajmu: — Jagiellońska 10/6 — Szachowska. 17334

LEKARZ weteryn. poszukuje zaraz pokoju umeblowanego, skromnego — utrzymanie zupełne lub częściowe, blisko tramwaju. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 17371" 17371

MIESZKANIA 1—2 - pokojowego, kuchnia, poszukuję dla wypłacalnych — zapłaci rok z góry. — Zgłoszenia: Biuro Mieszkaniowe, Jagiellońska 10/6, Szachowska. 17336

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II. p., oficyna. Zgłoszenia do 22 17461

POKÓJ i kuchnia, łazienka, gaz, do wynajęcia zaraz. Kolberga 15. 17220

POKOJU dobrze umeblowanego, poszukuje natychmiast pan na solidnem stanowisku. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17351". 17351

URZĘDNIK Polak, akademik, na posadzie, poposzukuje od 1 6. ładnego pokoju umeblowanego, łazienka, gaz, — nowy dom, blisko tramwaju. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17352" 17352

MIESZKANIA schludnego, skromnego, szuka 35-letnia przy starszej, uczciwej kobiecie, któraby się zaopiekowała 2-letnim chłopcem. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17353" 17353

Nauka i wychowanie

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka) maszynopisma, Rynek 9. 17147

MASZYNOPISMA kursy prof. Nycza Senacka 6, Świadectwo. 16925

NIEMIECKIEGO naucza profesorka gimnazjum państw., wychowana we Wiedniu. Wielople 6 m. 4. 16748

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie: Sławkowska 30/6. 17200

NIEMIECKIEGO wszystkie zakresy (studja zagraniczne) — naucza germanistka, Zacisze 12/2. 17365

KTO nauczy grać na gitarze zwykłej lub hawajskiej lub bałałajce. — Goniec Krakowski Kraków „Nr 17468". 17468

Różne

POŻYCZĘ 2.500 zł., dając 400 zł. prowizji miesięcznie, na okres 3-miesięczny. Pełne zabezpieczenie kwoty. Odpowiedzi: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17398" 17398

SADZIK Józef, zamieszkały Kraków, Ludwinów, ul. Rozdroże 14, unieważnia zagubioną książkę Ubezpieczalni Społecznej, wojskową, zaświadczenie rejestracji. 17396

POSZUKUJĘ samotnej, starszej Pani z gotówką do samodzielnego interesu. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17053". 17053

TANIO solidnie, szykownie, fachowo, — punktualnie, wykonuje kostjumy płaszcze, ubrania oraz przerabiam nicuję, odświeżam, prasuje. — Dla uchodźców ceny zniżone. — Zakład krawiecki Podoleckiego — Kraków, Zyblikiewicza 5. 17457

WYDZIERŻAWIĘ maszynę do szycia. Wiadomość: Groble 3. m. 4, środa wieczór — czwartek rano. 17438

KOSZULE MĘSKIE wykonuje pierwszorzędnie: Grochowski, Felicjanek 7. 17462

JASNOWIDZ PSYCHOGRAFOLOG Womauth, wyjaśnia wszelkie sprawy, — także zaginionych. — Prawdziwe przepowiednie przyszłości. Pisząc — podać datę urodzenia. Przyjęcia Kraków, Straszewskiego 25. m. 12, oficyna. 17459

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski, przyjmuje: Mikołajska 5. 17460

OGRODNIK wydzierżawi ogród z domem w Krakowie lub poza Krakowem, albo utrzyma swoim kosztem cały ogród i dopilnuje mieszkanie ze sklepem, zna się na gospodarstwie rolnem lub z właścicielem do spółki może poprowadzić i dać dobry dochód, referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 17417". 17417

PINUZAN pod gwarancją — za zwrotem pieniędzy leczy choroby płuc, gruźlicę, nawet zastarzałą, zaflegmienie, kaszel, astmę, zadawnioną, katar żołądka, choroby nerek, wątroby. — „Pinuzan", wypróbowany przez Profesorów Kliuik Uniwersyteckich, jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach. Zwraca się uwagę wszystkim chorym, że prawdziwy „Pinuzan" do nabycia tylko w Laboratorium Przyrodo-Leczniczym, Kraków, Stary Rynek Kleparski 6. Na życzenie chorych porady lekarskie od 11—12. 17458

LEMEK Józef, Brzostek 1, powiat Jasło — unieważnia zgubioną kartę przemysłową i rzemieślniczą szewską. 17440

GABINET lekarski dla chor. wenerycznych — (kobiety i dzieci), skórnych i kobiecych. Ordynuje kobieta-lekarz od godz. 9—1 i 4—8 przy ulicy Grodzkiej 48/3 Kosmetyka lekarska. — Pielęgnacja cery i włosów. 17413

UNIEWAŻNIA się zgubione dn. 12 września 1939 r. pod Mińskiem Mazowieckim: Dyplom inżynierski Stefana Owczarskiego, wydany przez Politechnikę warszawską w 192? r., i inne dokumenty, oraz Dyplom nauczycielski Zofji Cholewickiej — wydany przez Seminarjum Nauczycielskie im. Św. Rodziny w Krakowie w 1931 roku. 17414

MISTRZ mechaniki, specjalista maszyn biurowych — naprawia, przerabia, odnawia wszystkie systemy. Żychowicz, Kraków, Felicjanek 21. 17285

WENERYCZNYCH i skórnych chorych przyjmuje lekarz specjalista: Rynek Główny 15, II p., od godz. 2—3 i 4—6. 17290

KLERYK sem. wrocławskiego, Kazimierz z Kościan, proszę rodzinę, kolegów o adres. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1163k". 1163k

WÓZEK DZIECINNY sportowy prawie że nowy, zamienię na głęboki. w dobrym stanie. Wiadomość Krzyża 12, tapicer. 17446

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową i chlebową Nr. 645/L. 71355

POSZUKIWANY ogród jako plac zabaw dla grupy dzieci. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17377". 17377

CHŁOPCZYKA 10 - miesięcznego, ładnego, zdrowego, oddam za swoje. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17384". 17384

GOLOWEJ- Przybyłkowej szuka mąż: Kraków, Podgórze, Limanowskiego 29, m. 9. 17363

NIEMIECKIE podania, przepisywania, tłumaczenia: Kraków, Sienna 7/4, II piętro. 17404

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dowody osobiste panieńskie na nazwisko Janina Potrzebna, Kraków, Zyblikiewicza 5, u por tiera. 17394

LEKARZ leczy choroby kobiece, skórne i przewodu moczowego, — ord. 2—4 i 5—7, Rynek 26, róg Wiślnej. 17444

TYLKO Z NIEMIECKIEGO biura Rynek Gł. 32 I. p. wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. — Mówi się po polsku. 17264

SPÓLNIKA z kapitałem 25 do 30.000 zł. do zaprowadzonego przedsiębiorstwa przyjmę. Zgłoszenia godz. 4—6 ul. Gertrudy 2, m. 3. 17263

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju — zagranicą, przepowiada przyszłość w różnych językach. Seanse, Horoskopy: Długa 5 m. 6. 17284

PISANIE, TŁOMACZENIE wszelkich pism, podań, **INTERWENCJE** niemieckie, porady prawne. Koncesjonowane Biuro Basztowa 10/2. Telefon 159-39. 17159

RANY, ropienia róże leczy **KAMPHENOL** Matuli. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 936k

KONCESJĘ węglową, posiadam na powiatowe miasto Podkarpacie — poszukuje spólnika. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17094" 17094

MAŁŻEŃSTWO zaopiekuje się mieszkaniem. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17086". 17086

FOTO-AMATORSKIE wszelkie roboty wykonuje szybko i solidnie — Petkun, Karmelicka 6. 1127k

LEKARZ chorób kobiecych i akuszer ordynuje. Dietla 62, m. 3. 17145

MASZYNKI DO MIĘSA naprawia fachowo tylko Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46. — Używane dobre sprzedaje. 16774

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości Nr. 302.924, wydany przez Dyr. Okr. Kolei Państw. Kraków, na nazwisko Reinfuss Marja. 17104

HOTEL „Oaza", Warszawa, Chmielna 50 róg Wielkiej I p. wszystkie pokoje słoneczne, ceny umiarkowane. 1146k

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.